

MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO



MAZURSKI



GOSPODAROWANIE ZWIERZYNA GRUBĄ — STAN POPULACJI DZIKÓW	4-5
Z DZIEJÓW POLSKIEJ KOŁĘDY	6-7
II EDYCJA TARGÓW HUBERTUS ARENA 2015	16-18
DANIELE - PODSUMOWANIE SEZONU 2014/15	27
WKŁADKA - KALENDARZ NA 2016 R.	



Portal edukacyjny – EKOWIEDZA

Pragniemy poinformować, że w internecie ukazał się nowy portal, poświęcony aktywnej formie ochrony przyrody pt. „EKOWIEDZA” (www.ekowiedza.edu.pl). Został on zrealizowany przez Polski Związek Łowiecki Zarząd Okręgowy w Olsztynie w ramach projektu „Edukacja Ekologiczna poprzez IT”, współfinansowany ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Warmia i Mazury 200-2013.

Portal EKOWIEDZA w głównej mierze ma na celu podniesienie świadomości społecznej i promowanie proekologicznych postaw oraz zwiększenie wrażliwości społeczeństwa na problemy ochrony środowiska naturalnego. Z myślą o odbiorcach portal został podzielony m.in. na takie działy jak: edukacja, strefa gier, atlas grzybów oraz społeczność.

Dla poszerzenia wiedzy w zakładce „edukacja” zostały zamieszczone opracowania audiowizualne w postaci filmów, eBook’ów oraz audiobook’ów o tematyce dotyczącej ochrony środowiska. Opracowania podzielone zostały na osiem bloków o następującej tematyce: Łowiectwo jako aktywna forma ochrony przyrody w Polsce; Różne formy ochrony dzikich zwierząt w Polsce - zwierzyna i gatunki chronione; Rodzina jeleniowatych - poroże jako fenomen w biologii ssaków; Duże drapieżniki w Polsce - niedźwiedź, wilk i ryś - ich biologia i występowanie; Wybrane gatunki zwi-

erząt łownych w Polsce - biologia i ekologia - część 1,2 i 3; Gospodarka łowiecka jako aktywna forma ochrony przyrody; Prezentowane materiały zawierają treści związane ze środowiskiem, wpływem działalności człowieka na florę.

Zakładka „strefa gier” została poświęcona dla osób najmłodszych, w której młode pokolenie poprzez zabawę, w szybki i efektywny sposób nabędzie wiedzę z zakresu flory i fauny otaczającego nas środowiska. W „strefie gier” znajdują się dwie gry planszowe oraz dwie krzyżówki. W portalu „EKOWIEDZA” zamieszczono również „atlas grzybów”. Jednym z celów spacerów leśnych jest pozyskiwanie runa leśnego w postaci grzybów, jednakże wraz ze wzrostem liczby grzybiarzy, wzrasta liczba zatruc grzybami, dlatego określony kącik powstał dla tych wszystkich osób, które pragną poszerzyć swoją wiedzę w zakresie rozpoznawalności gatunków i rodzajów grzybów. Ponadto celem atlasu grzybów jest wskazanie roli grzybów leśnych w ekosystemie.

Serdecznie zapraszamy wszystkich do odwiedzenia portalu „EKOWIEDZA” (www.ekowiedza.edu.pl) i zapoznanie się z interesującą treścią w poszczególnych zakładkach tematycznych.



*Drodzy, Myśliwi i Leśnicy
oraz rzesze Sympatyków Łowiectwa!*

Stoimy u progu kolejnego Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Za nami kończący się 2015 rok. Rok dużych zmian politycznych oraz zmian w życiu naszego Związku. Mamy przecież za sobą kolejny XXIII Zjazd, który wytyczył nowe zadania na kolejną kadencję, na którą patrzymy z nadzieją, ale i z niepokojem. Życzymy więc sobie aby ten przyszły rok jak i kolejne lata, były dla nas pomyślne. Niech to najbardziej rodzinne ze wszystkich świąt sprawi, ażeby myśliwi i leśnicy jeszcze bardziej zbliżyli się do siebie pod zielonymi sztandarami w obronie polskich lasów, zwierzyny, kultury i etyki łowieckiej, zwyczajów i obyczajów naszych przodków. Wśród nocnej ciszy zasiądźmy do Wigilijnego stołu, złożmy życzenia, aby szczęściło się na ten Nowy Rok.

Okręgowe Rady Łowieckie i ich zarządy w Białymstoku, Elblągu, Łomży, Olsztynie i Suwałkach oraz Redakcja „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” dołączają się do tych życzeń i przesłania, życząc wszystkim ludziom lasu oraz ich sympatykom jak najwięcej zdrowia w realizacji swoich planów i zamierzeń na przyszły rok, nadziei na godne życie. Niech nasi patroni - święty Hubert i Eustachy towarzyszą nam w leśnej przygodzie, obdarzając hojnie swoimi darami – zauroczeniem przyrodą i zwierzyną.

*Wesołych Świąt
oraz Szczęśliwego i Pomyślnego Nowego 2016 Roku*

MYŚLIWIEC
WARMIŃSKO  MAZURSKI

Kwartalnik
Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej
i Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie
ul. Leśna 8, 10-173 Olsztyn
tel. 89 535 15 56
fax 89 527 97 52

Druk kwartalnika dofinansowany przez
Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Olsztynie



Redakcja:
Zbigniew Korejwo - redaktor naczelny
Mariusz Jakubowski - sekretarz redakcji

Materiały przygotowano we współpracy
z ZO PZŁ w Białymstoku, Elblągu,
Łomży, Suwałkach.

Korespondenci terenowi:
Robert Bejnarowicz – Węgorzewo
Andrzej Czapliński – Dzierżgoń
Alicja Milewska – Białystok
Jerzy Włostowski – Łomża

Przygotowanie i druk:
AFW Mazury
10-684 Olsztyn, ul. Wańkowicza 2A
tel./fax 89 542 75 20, www.afwmazury.pl

Fotografia na okładce:
Kłępa
Foto: Andrzej Stachurski

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, poprawek, uzupełnień i opracowań redakcyjnych tekstów w przypadku wykorzystania w druku nadesłanego materiału. Opinie wyrażane przez autorów na łamach „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Redakcja nie odpowiada również za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów, materiałów sponsorowanych oraz zastrzega możliwość nieodpłatnego wykorzystywania nadesłanych materiałów i zdjęć. Ponadto, przedruki z „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” dozwolone są za uprzednią zgodą redakcji. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Materiały do Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego prosimy nadsyłać na adres Wydawcy.

Nakład 5500 egz.





Gospodarowanie zwierzyną grubą w Olsztyńskim

W artykule „Jeleń mazurski – dumą naszych łowisk” w nr 2/2015 opisałem działania hodowlane, realizowane w ostatnich kilkunastu latach, dotyczące populacji jelenia i sarny w olsztyńskim okręgu PZŁ. Wskazałem również rezultaty, które potwierdzają słuszność realizowanych przez nas działań. Od siedmiu lat prowadzimy szczegółowy monitoring populacji zwierzyny płowej w naszym okręgu, który pozwala nam na nowoczesne gospodarowanie omawianymi populacjami zwierzyny. Takie działania w zakresie zarządzania populacjami dzikich zwierząt obecnie możliwe są do przeprowadzenia tylko w Polsce. Nawet w Niemczech, w kraju, który często przedstawiany jest jako wzór organizacji gospodarki łowieckiej w Europie, takie działania są niemożliwe do osiągnięcia ze względu na brak jednolitych zasad monitoringu gospodarki łowieckiej we wszystkich obwodach łowieckich. W olsztyńskim okręgu, w ramach komputerowego systemu PZŁ „Łowiectwo w Polsce”, zgromadziliśmy dane z zakresu oceny prawidłowości odstrzałów dla 19710 szt. odstrzelonych saren i 4950 jeleni, tj. praktycznie 100% wszystkich odstrzelonych przez myśliwych w okręgu byków-jeleni i kozłów-saren.

Tylko w minionej kadencji 2010-2015 dokonaliśmy 1325 wycen trofeów medalowych. To wszystko, z materiałami źródłowymi z rocznych planów łowieckich (RPŁ), daje znakomite narzędzie do zarządzania populacjami zwierzyny w naszym okręgu PZŁ.

Dla wszystkich analizowanych populacji przygotowaliśmy, w ramach prowadzonych projektów, we współpracy z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie, wzorce zużycia użębienia dla określenia wieku osobników, na podstawie badań histologicznych dla ponad 2000 osobników, głównie jeleni i saren, z uwzględnieniem różnych siedlisk ich występowania. Takie działania pozwoliły nam na ujednolicenie weryfikacji wieku odstrzelonych osobników, w ramach prowadzonej oceny prawidłowości odstrzałów zwierzyny, zarówno pozyskiwanej w ramach odstrzałów dokonywanych przez myśliwych – członków PZŁ, jak i obcokrajowców polujących w kołach łowieckich oraz OHZ. Obecnie z UWM, kołami łowieckimi i Lasami Państwowymi bierzemy udział w kolejnym projekcie z zakresu przyżyciowej oceny wieku jelenia szlachetnego. Wszystkie te działania na rzecz przebudowy struktury wiekowej populacji zwierzyny płowej w olsztyńskim okręgu PZŁ realizują wspólnie myśliwi, leśnicy i naukowcy. Ten dobry wzór współpracy, szczególnie dotyczący populacji jelenia, skutecznie u nas wdrożony w sezonie 2003/04, a następnie wpisany w szablon zasad selekcji uchwalonych przez NRŁ w 2005 r., posłużył Naczelnej Radzie Łowieckiej w 2009 r. do przygotowania „Okresowych zasad selekcji i gospodarowania populacjami jelenia szlachetnego w celu zwiększenia udziału III klasy byków”.

To, że nasze zasady były istotnym elementem uchwały NRŁ potwierdzają główne ich założenia, określone jako strategia ratunkowa, tj.: – zmniejszenie w okresie 3 lat zrealizowanego odstrzału jeleni byków, o co najmniej 30% (liczonego jako średnioroczne pozyskanie jeleni byków z ostatnich 3 sezonów łowieckich), – obowiązek odstrzału byków w klasach wg zatwierdzonego RPŁ, – zakaz przerzucania odstrzału byków z wyższej klasy do niższej. Dokładnie takie założenia w naszym okręgu PZŁ stawialiśmy sobie w 2003 r. (Myśliwiec W-M nr 34/2007, ŁP). Stało się dobrze, że mogliśmy przyczynić

się do nowego spojrzenia na gospodarowanie populacją jelenia w całej Polsce, które znalazły swoje odzwierciedlenie w zasadach realizowanych w większości łowisk w kraju, w tzw. populacjach niestabilizowanych. Jakiego tego efekty w Polsce dowiadujemy się z corocznych artykułów w Łowcu Polskim, dotyczących jakości osobniczej m.in. jelenia szlachetnego. Jednak nie należy jeszcze przeceniać tych efektów, dopiero ich utrwalenie będzie można nazwać sukcesem. W naszych łowiskach znacząco zwiększyliśmy średnią masę poroży pozyskiwanych byków, przy porównywalnej wielkości pozyskania sprzed okresu wdrożonego programu. To szczegóły strategii, które w sposób wiarygodny potwierdzają ostatecznie konkretny efekt i skuteczność działań w zakresie przebudowy struktury wiekowej populacji.

Nowo powołana Komisja Hodowli Zwierzyny Grubej MORŁ, której mam przyjemność przewodniczyć, w najbliższym czasie przygotuje pod obrady Rady m.in. materiały dotyczące sytuacji w zakresie stanu populacji dzika oraz szkód łowieckich na terenie olsztyńskiego okręgu PZŁ. Wdrożenie skutecznej metody gospodarowania populacją zwierzyny grubej, to w najbliższych latach nasze strategiczne zadania do wykonania, szczególnie w obecnych uwarunkowaniach prawnych. Szkody łowieckie, zagrożenie ASF i ustabilizowanie właściwej struktury populacji dzika w naszych łowiskach to zagadnienia, które już dziś należy podjąć ze zdwojoną energią, a pierwszoplanową rolę będą w nich pełnić koła łowieckie gospodarujące na terenie okręgu. Od solidnej pracy dzierżawców, ale i zarządców obwodów łowieckich, zależeć będzie końcowy sukces tych działań. Najpierw należy stworzyć solidną strategię gospodarowania populacją dzika w naszym okręgu, opartą na bazie posiadanej wiedzy mającej swe podstawy naukowe i praktyczne. Bez rzetelnej wiedzy, opartej na praktyce i wspartej badaniami naukowymi, trudno wyobrazić sobie skuteczne gospodarowanie populacją dzika nie tylko w naszym okręgu.

Analiza szkód łowieckich w olsztyńskim okręgu PZŁ

Sezon łowiecki	Powierzchnia zredukowana [ha]	Liczba oszacowanych szkód [szt.]	Kwota wypłaconych odszkodowań [zł]
2010/2011	1842	2042	2 491 687
2011/2012	1755	1867	2 604 585
2012/2013	1976	1761	3 304 939
2013/2014	1810	(2500)	3 042 924
2014/2015	1669	(2500)	2 521 748

Paradoksalnie, pomimo wielu medialnych doniesień z kraju, w naszym okręgu poziom szkód łowieckich od trzech lat systematycznie spada i to zarówno w odniesieniu do powierzchni zredukowanej, jak i kwot wypłacanych przez koła rolnikom. Stany zwierzyny są faktycznie wysokie, ale pozyskanie również wyraźnie wzrosło, chociażby w ostatnim pięcioleciu. W sezonie 2009/10 odstrzeliliśmy w okręgu ok. 2700 jeleni i 13000 dzików, a w 2014/15 ponad 4100 jeleni i 16000 dzików.

Okręg PZŁ – stan populacji dzików

Działania edukacyjne naszej Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej wśród rolników wyraźnie wpłynęły na większą liczbę wniosków o wypłatę odszkodowań łowieckich z 1800-1900 do 2500.

Trudno się dziwić, że Izba prowadzi takie działania. Sprawą priorytetową jest jednak abyśmy starali się rzetelnie rozwiązywać wszelkie problemy z tym związane – zarówno myśliwi, jak i rolnicy. Wszystkim nam powinno zależeć na merytorycznym rozwiązywaniu problemów, a nie eskalacji konfliktów.

W ostatnich sezonach łowieckich liczba pozwów sądowych przeciw kołom wzrosła z 4-7 do 11-14, w sezonach 2012/2013 i 2013/2014. Większość tych spraw rozstrzygana jest jednak nadal na korzyść kół. Przedstawione fakty świadczą, że koła w zdecydowanej większości starają się merytorycznie załatwiać sprawy szkód łowieckich. Bez profesjonalnego podejścia do szacowania szkód przez myśliwych trudno byłoby sobie wyobrazić dobre relacje myśliwych z rolnikami. Aby jednak wyraźnie wpłynąć na ograniczenie szkód łowieckich na polach rolników, należy nie tylko intensywnie ograniczyć liczebność dzików, ale skutecznie wpływać na odpowiednią strukturę płciową i wiekową w populacji tego gatunku. Ostatnie rozstrzygnięcia prawne w zakresie odstrzału dzików zdecydowanie nie służą stabilności populacji. Mieć należy nadzieję, że NRŁ i obecny Minister Środowiska prof. Jan Szyszko nie pozwolą na to, żeby w planowaniu łowieckim oraz w zasadach selekcji istniały reguły utrudniające prowadzenie rzetelnej gospodarki łowieckiej. Powinna być ona prowadzona na podstawie wiarygodnego monitoringu, doświadczenia praktyków i wiedzy naukowców. Te trzy filary nowoczesnej gospodarki populacjami zwierzyny, powinny być w Polsce traktowane jako pryncypialne. Zdecydowanie musimy zwiększyć odstrzał warchlaków, zmniejszając tym samym pozyskanie przelatków, a zarazem, przy pozyskaniu obecnie kilkunastu procent loch, wycinków i odyńców, wyraźnie należy ograniczyć odstrzał wycinków na rzecz większego pozyskania młodych loch. Zwiększenie natomiast pozyskania loszek w grupie przelatków i warchlaków, będzie kolejnym nie łatwym zadaniem. Aby tak się stało potrzebne są konkretne narzędzia przekazane, w pierwszej kolejności, łowczym i zarządom kół. Obecne zapisy w dokumencie *Upoważnienie do wykonywania polowania* oraz interpretacje prawne w tym zakresie – praktycznie nie pozwalają na gospodarowanie populacją dzika w Polsce, a pozostawiają wszystko w sferze loterii.

Grudniowy Łowiec Polski dostarcza nam kolejną dobrą wiadomość dla olsztyńskiego okręgu PZŁ. **W krajowym rankingu medalowych oręży dzików pozyskanych w sezonie 2014/15 zajęliśmy pierwszą lokatę w Polsce z 40 medalowymi orężami**, wśród których są 2 złotomedałowe, 13 srebrnomedałowych i 25 brązomedałowych. Pomimo, że jest to najlepszy wynik w kraju, nie powinniśmy wpadać w samozachwyt. W gospodarowaniu populacją dzika mamy jeszcze wiele do zrobienia, aby osiągnąć oczekiwane efekty. Bez uregulowań prawnych na poziomie centralnym trudno będzie jednak skutecznie zrealizować to zadanie. Ostatnie pięć lat to ponad 250 dzików o trofeach medalowych pozyskanych w naszym okręgu. 40 oręży w minionym sezonie łowieckim to przeciętny wynik w naszym okręgu, tym bardziej, że odstrzeliliśmy w nim rekordową liczbę ponad 16 tys. dzików.

Zadanie na najbliższą kadencję w zakresie gospodarowania populacjami zwierzyny grubej, to z pewnością utrzymanie jakości i jej trendu w populacjach zwierzyny płowej (sarny i jelenia) oraz skuteczne ograniczenie liczebności populacji dzika i szkód łowieckich w rolnictwie oraz zażegnanie zagrożenia ASF.

W każdym kolejnym tygodniu wpływają do Zarządu Okręgowego wnioski kół łowieckich o zwiększenie odstrzału dzików w naszych obwodach łowieckich. To dowód, że nasi myśliwi poważnie zaangażowali się w redukcję zagęszczenia dzików w obwodach łowieckich.

Utrzymanie odpowiedniej struktury populacji będzie, moim zdaniem, głównym czynnikiem pozwalającym na utrzymanie populacji czarnego zwierzka na odpowiednio niskim poziomie liczebności, a zarazem utrzymanie dobrej jakości trofealnej.

Czy można świadomie regulować strukturę wiekową i płciową dzików, jeżeli nie będziemy mieli w kole, Łowieckim Rejonie Hodowlanym i okręgu PZŁ żadnych argumentów – narzędzi do realizacji tego zadania? Nie można zgodzić się, aby łowczy koła – zarząd koła, nie mieli wpływu na świadomą regulację struktury płciowo-wiekowej oraz na realizację wymogów ustawowych w zakresie odstrzału strukturalnego dzików.

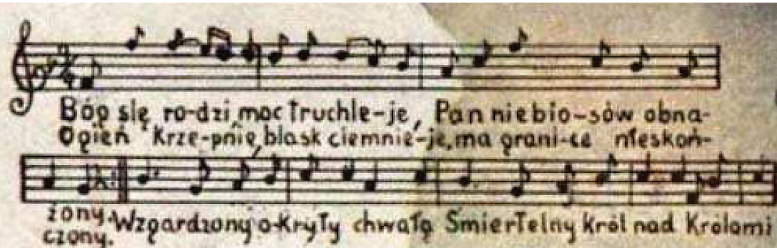
Analiza odstrzału starszych dzików w ostatnim czasie wykazała, że struktura pozyskania jest niewłaściwa, a dalsze pozyskiwanie dzików bez wpływu na płeć i wiek odstrzelonych osobników tylko pogłębi tę niekorzystną tendencję.

W grupie dzików od 3. roku życia i starszych zdecydowanie przeważa odstrzał wycinków i odyńców nad pozyskaniem loch. Trudno sobie wyobrazić abyśmy wyraźnie zwiększyli odstrzał dojrzałych loch (od 5. roku życia i starszych). Z pewnością jednak w najbliższym okresie w grupie dzików starszych wyraźnie należy zmniejszyć odstrzał wycinków i młodych odyńców, co z praktycznego punktu widzenia, nie będzie łatwym zadaniem, kiedy wycinek często waży ponad 100 kg. Powinniśmy jednocześnie zwiększyć odstrzał loch w 3.-4. roku życia. To jednak nie wystarczy, aby skutecznie ograniczyć przyrost zrealizowany dzików. W najbliższym okresie musimy jeszcze – co będzie nie łatwym zadaniem – poza intensywnym odstrzałem dzików w najmłodszych grupach wiekowych spowodować, aby wśród przelatków i warchlaków wyraźnie zwiększyć odstrzał samic – loszek, które obecnie, jak możemy przeczytać w literaturze, są najprawdopodobniej w ponad 50% udziałowcami corocznego przyrostu naturalnego dzików. Przed dekadą nikt nawet nie śnił z nas o tym, że loszki warchlakowe i przelatkové mogą być powodem w ponad 50% przyrostu zrealizowanego dzików w danym sezonie.

Przed nami stoją trudne zadania i tylko spokojna merytoryczna postawa myśliwych, rolników i leśników może pozwolić nam na dobre rozwiązanie tych ważnych problemów stojących na pograniczu gospodarki rolnej, leśnej i łowieckiej.

Dariusz Zalewski
Komisja Hodowli
Zwierzyny
Grubej MORŁ,
UWM w Olsztynie





Z dziejów polskiej kołędy



Stary czy młody, wierzący czy obojętny religijnie – gdzież jest Polak, dla którego melodie Bóg się rodzi, Wśród nocnej ciszy, W żłobie leży – nie stanowiłyby części własnej duszy?

Zrosły się one nierozdzielnie z polskością, której są wykwitem, a mogą być słusznym dumą – napisała Ewa Kossak w swej urokliwej książeczce o tradycjach i obyczajach polskiego roku.

Pozwolę sobie przytoczyć jeszcze wypowiedź Adama Mickiewicza, który w wykładach z literatury słowiańskiej (1841) mówił: „Nie wiem, czy jaki inny kraj może się pochlubić zbiorem podobnym do tego, który posiada Polska ... Mówię o zbiorze Kantyczek ...

Uczucia w niej wypowiedziane, uczucia macierzyńskie, gorliwej czci Najświętszej Panny dla Boskiego Dzieciątka, są tak delikatne i święte, że tłumaczenie prozą mogłoby je spolszować. Trudno by znaleźć w jakiegokolwiek innej poezji wyrażenia tak czyste, o takiej słodczy i takiej delikatności.”

Kantyczka – książeczka ze słowami, ewentualnie z nutami kołęd i pastorałek

Nazwa kołędy, jako popularnej dziś pieśni związanej ze świętami Bożego Narodzenia pochodzi od łacińskiego calendae, co oznaczało w kalendarzu juliańskim pierwszy dzień miesiąca, a od połowy I wieku kalendy styczniowe rozpoczynały bieg nowego roku.

W tym dniu odwiedzano się wzajemnie, składano życzenia i wymieniano podarunki. Śpiewano również



pieśni związane z obrzędami noworocznymi.

Jeszcze dziś udając się do sąsiada w okresie świątecznym mówimy, że idziemy po kołędzie. Obyczaj ten przetrwał do XVI wieku. Jednak słowo kołęda zyskało dzisiejsze znaczenie dopiero pod koniec XVII w. Pieśń – kołęda to utwór wokalny, najczęściej jednogłosowy, o tematyce bożonarodzeniowej, ujęty w ramy pieśni zwrotkowej. Ta forma muzyczna nosiła różne nazwy. W XV i XVI wieku były to rotule, w XVII wieku – symfonie lub po prostu pieśni. Potem powstawały pieśni, piosneczki, kantyki i kantyczki (cantio – pieśń), a w XIX wieku – pastorałki. Pastorałki były kołędami, które należało śpiewać w domach.

Legenda mówi, że pierwszą kołędę zaśpiewał święty Franciszek. Wielką rolę w rozwoju kołęd odegrały

zakony żebracze franciszkanów i bernardynów wraz z zaprowadzonym przez nich zwyczajem urządzania szopki i jasełek.

Urządzanie szopek zapoczątkował również św. Franciszek – w 1223 roku w Greccio. Zapoczątkowany przez niego zwyczaj urządzania żłóbka i kołysania Dzieciątka przyjął się i w Polsce, gdzie obrzęd ten nazwano jasełkami. Takim widowiskom jak szopki, jasełka, misteria, towarzyszyły śpiewane tkliwe kołysanki i liczne kołеды o charakterze narracyjnym i najczęściej apokryficznym, jak np. „Pomaluśku”, „Józefie” czy „W żłobie leży”.

Wiele śpiewanych przez nas kołęd pochodzi sprzed kilkuset lat i wciąż są w wielowiekowej tradycji prze-

kazywane z pokolenia na pokolenie. Prawdopodobnie możemy poszczycić się największą ilością kołęd na świecie. Ponadto, co też jest ważne, wyróżniają się one bogactwem melodii. Pierwsze pieśni bożonarodzeniowe śpiewane na ziemiach polskich miały swoje źródło w hymnografii łacińskiej lub czeskiej. Wspomnę tu chociażby „Chrystus się nam narodził” sprzed 1435 roku, „Stała się rzecz wielce dziwna” z 1440 i „Anioł pastierzom mówił” z roku 1530. Były to tak zwane kołеды wędrujące, modne i popularne w wielu krajach.

Polskie kołеды powstałe do końca XVIII wieku są śpiewane do dziś. Co dziwne, niewiele utworów skomponowanych po tym czasie weszło do kanonu.

Wyjątek stanowi jedna z najpiękniejszych polskich kołęd „Bóg się rodzi, moc truchleje” ze słowami Franciszka Karpińskiego z 1790 roku, która co ciekawe, miała być hymnem narodowym z powodu patriotycznej wymowy jednej ze zwrotek.

*„Podnieś rękę, Boże Dziecię,
błogosław ojczyznę miłą,
w dobrych radach, w dobrym bycie
wspieraj jej siłę swą siłą,
dom nasz i majętność całą,
i wszystkie wioski z miastami; „*

Pierwszy naprawdę potężny rękopiśmienny zbiór kołęd to „Kantyczka” Chybińskiego, opublikowany w 1722 roku. Adolf Chybiński był polskim muzykologiem, który odkrył, spisał i opracował aż 350 utworów.

W XIX wieku powstał najpopularniejszy zbiór polskich kołęd - ks. Michała Marcina Mioduszewskiego. Poświęcił on lata na zbieranie i spisywanie kołęd ze staropolskich kantyczek, gromadził pastorałki krążące w tradycji ustnej. Dokonał też podziału kołęd na kościelne pieśni bożonarodzeniowe i domowe kołеды i pastorałki.

Dzisiejsze wydania kołęd oparte są głównie na pracy ks. Mioduszewskiego.

Trudne jest ustalenie autorstwa kołęd, bowiem większość z utworów to dzieła anonimowe, jednak wiele z nich, te najsłynniejsze, napisali wybitni polscy twórcy tacy jak: Franciszek Karpiński, Piotr Skarga, Teofil Lenartowicz. Kołеды pisali również Jan Kochanowski, Andrzej Morsztyn, Juliusz Słowacki czy Konstanty Ildefons Gałczyński – niestety, nie cieszyły się popularnością i nie weszły do kanonu.

Melodie kołęd są różnorodne - uroczyste hymny, surowe chorały, tklive kołysanki, zamaszyste polonezy, rzewne kujawiaki, skoczne krakowiaki i liryczne dumki.

W wielu wypadkach trudno wskazać kompozytora.

Muzykę do kołęd komponowali m. in.: Zygmunt Noskowski, Jan Gall, Feliks Nowowiejski, Stanisław Niewiadomski, Jan Maklakiewicz. Wiele współcześnie



śpiewanych kołęd skomponował Witold Lutosławski.

W polskim dorobku kulturalnym zachowało się ponad 500 kołęd i pastorałek, a kołеды na stałe zadomowiły się w polskiej tradycji narodowej.

Pośród polskich kołęd dostrzegamy wielką obfitość motywów i wątków treściowych, dlatego ich sklasyfikowanie czyni je niemal niewykonalnym. Wydaje mi się, że najbardziej logiczne byłoby podzielenie utworów określanych tradycyjnie mianem kołęd, na dwie zasadnicze grupy: kołеды

noworoczno – życzeniowe, tu zaliczyłbym kołеды nireligijne (np. „Mości gospodarzu”, „Za kołędą dziękujemy” czy „Zejdźmy się, bracia”), oraz kołеды sakralne, pieśni stricte bożonarodzeniowe. Z mojego rozeznania wynika, że obecnie w większości domów w świąteczno-bożonarodzeniowym okresie śpiewamy od 10 do 20 kołęd, a nagminnym mankamentem jest słaba znajomość słów kołęd...znamy pierwszą, góra drugą zwrotkę i refren a potem murmurando....chyba, że gospodarze zadbali o Kantyczki.

Wiele zwyczajów przetrwało do naszych czasów. Ustawianie i przystrajanie choinki, wigilijna kolacja, pasterka, chodzenie po kołędzie, noszenie szopki przez przebierańców i kołędników oraz wspólne śpiewanie kołęd. Niektóre, popularne niegdyś kołеды i pastorałki zostały zapomniane, a do kanonu wchodzi nowe. Do nich zaliczyłbym powstałe niedawno kołеды myśliwskie i leśne.

Na ciepłe przyjęcie przez myśliwych zasługują, następujące kołеды: „Myśliwska wigilia” słowa i muzyka Ryszarda Kozłowskiego

Kończąc tą króciutką opowieścią o „Dziejach polskiej kołęd” składam: szlachetnej drużynie łowieckiej, towarzyszącej łowów, miłośnikom myślistwa i ojczystej przyrody, czytelnikom „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” najserdeczniejsze życzenia - niech się nam Wszystkim w tym Nowym Roku 2016 darzy w życiu, kniei i polu.

Waldemar Smolski



Na przełomie marca i kwietnia 2014 roku, jako reprezentacja Węgorzewskiej Braci Myśliwskiej, dostąpiliśmy zaszczytu uczestniczenia w uroczystościach związanych z Peregrynacją Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej. Proboszcz Parafii p.w. „Dobrego Pasterza” w Węgorzewie Ksiądz Piotr Mazurek zatroszczył się o to, aby węgorzewscy myśliwi mieli swój, aktywny udział w tym doniosłym wydarzeniu, gdyż od lat dba o dobre imię naszego łowiectwa i wspiera duchowo w ważnych dla nas chwilach.

Cała doba obecności Pani Jasnogórskiej w Świętym Wizerunku w Parafii „Dobrego Pasterza” upływała nam w niesamowitej atmosferze bogactwa duchowego, modlitwy wieki zapadła w naszych sercach bliskość Maryjnego wzroku, kiedy Cudowny Obraz spoczął na naszych



AVE MARYJA



barkach, w procesji powitalnej i orszaku pożegnalnym, następnego dnia. Jednak apogeum przeżyć nastąpiło w momencie, kiedy mogliśmy stanąć przed Obliczem Bożej Rodzicielki i osobiście podziękować za wszystkie łaski, jakie otrzymaliśmy my, węgorzewscy myśliwi, a także zawierzyć siebie dalszej Jej Matczynej opiece.

DLACZEGO CHCIAŁEM POMODLIĆ SIĘ ZA PRZYJACIOŁ, KOLEGÓW PO STRZELBIE?

Był rok 1987, 11 dzień lipca. Miałem wystąpić oficjalnie, w mundurze myśliwskim, w czasie uroczystej Peregrynacji Cudownego Obrazu Jasnogórskiej Pani, ja – młody adept łowiectwa! Radość przesłaniały trema, niepokój. Dopiero nocne czuwanie przed obrazem, cicha modlitwa i spokojny wzrok Maryi emanujący z obrazu, utwierdziły mnie, że jestem w odpowiednim czasie, w odpowiednim miejscu.

Teraz, po 27 latach wróciły wspomnienia i dotarło do mnie, że z tamtej grupy Kolegów pozostałem, jako myśliwy, tylko ja. Kilku wystąpiło z szeregów Polskiego Związku Łowieckiego, a większość odeszła już do „Krainy Wiecznych Łowów”, aby cieszyć się możliwością oglądania Oblicza naszego Pana, Boga Wszechmogącego.

Dzisiaj wiem, że modlitwy moje zostały wysłuchane. Cieszę się zdrowiem, mam wspianą rodzinę i otaczają mnie życzliwi ludzie, a Węgorzewska Bracia Myśliwska, na przestrzeni minionych lat urosła tradycją i kulturą, w zintegrowaną siłę.

Poczułem się więc niejako zobowiązany stanąć, kolejny raz, przed Obliczem Matki Bożej, w mundurze naszego Zrzeszenia i w „Akcje Zawierzenia”, ofiarować swoją modlitwę w intencji wszystkich, bez wyjątku, Kolegów Myśliwych, dziękując, że doczekałem tej chwili.

„Darz Bóg” i „Darz Bór”

JERZY ZINKIEWICZ



Pamiętka Peregrynacji Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w Świętym Wizerunku Nawiedzenia

Rzymskokatolicka Parafia
p.w. „Dobrego Pasterza”
w Węgorzewie

31.03. – 01.04.2014

Pod Twoją obronę uciekamy się
Święta Boża Rodzicielko...

AKT ZAWIERZENIA MATCE BOŻEJ, WĘGORZEWSKIEJ BRACI MYŚLIWSKIEJ



Maryjo!
Przenajświętsza Królowo Polski!
Pani Częstochowska, w Jasnogórskim Obrazie!

Pokornie klękamy przed Twoim Świętym, Najjaśniejszym Obliczem ciesząc się, że dostąpiliśmy tego zaszczytu. Łączymy się w modlitwie ze Wspólnotą Parafialną, ze wszystkimi ludźmi otwartego i gorącego serca.

Pani, która z miłością pochylasz się nad całą Polską ziemią, nie ominęłaś naszego miasta, w roku 1987 pozwoliłaś wówczas, nam myśliwym, stanąć przed Tobą. Poznałaś wtedy nasze troski i problemy, wysłuchiwałaś prośb naszych i naszej modlitwy. Przyjechałaś, aby nam pomóc, otoczyć nas płaszczem troski, matczynej opieki.

Pragniemy więc dziś ponownie zawierzyć Tobie Węgorzewską Brac Myśliwską i wnieść modlitwę dziękczynną:

- Dziękujemy za Patrona – św. Huberta, za którego wstawieniem, możemy czerpać z nieprzebranych łask Twoich i Syna Twojego Jezusa Chrystusa,
- Dziękujemy za Kościół, Kapłanów, którzy pomagają nam budować i umacniać tradycję łowiecką, na drodze prawdy i wiary,
- Dziękujemy za ludzi dobrej woli, którzy wspierają nas, w naszej myśliwskiej pasji,
- Dziękujemy za Węgorzewski Festiwal Kultury Łowieckiej i inne, integrujące nas uroczystości myśliwskie,
- Dziękujemy za myśliwskie msze św. - hubertowskie, festiwalowe, jubileuszowe i wypominkowe,
- Dziękujemy za ołtarze myśliwskie w parafiach naszych i kapliczki w łowiskach,
- Dziękujemy za zwierzyńną łowną i wszelkie dobra, z jakich możemy czerpać, za ich przyczyną,
- Dziękujemy za każdy dzień na łonie natury, na niwie łowieckiej i wśród przyjaciół.

Matko Boża! Matko Kościoła Świętego! Matko nasza!

Jutro pożegnamy Twój Cudowny Wizerunek, ale Ty nas nigdy nie opuścisz, będziesz z nami w trudach i obowiązkach każdego powszedniego dnia. Dlatego, w swojej ułomności będziemy nieustannie szukać wsparcia w Tobie, zanosząc modlitewne prośby:

- Matko, która umiesz wniknąć w każde serce człowieka, błogosław Myśliwym Węgorzewskich Kół Łowieckich „Cyranka”, „Mazury” i „Zbik”, w naszej pasji i dalszej integracji.
- Matko, która wstawiasz się za nami u Boga Ojca, broń nasze rodziny od grzechu i zakusów szatana, a wspieraj je w ziemskiej pielgrzymce,
- Matko, która jesteś dla nas Bramą Niebios, trwaj przy tych, którzy już odeszli, a nam żyjącym, daj nadzieję na spotkanie z nimi, w Domu Ojca naszego.
- Matko, która niezmiennie wskazujesz na Jezusa Chrystusa, wejrzyj w nasze serca, umacniaj nas w wierze, wskaż błądzącym drogę prawdy i miłości, zachowaj nas od wojen, kataklizmów i chorób, wyjednaj nam u Syna Twego upragnione łaski...

Królowo!

Składamy, w Twoje ręce siebie, rodziców naszych i wszystkie drogie nam osoby. Ufamy bezgranicznie w Twoje orędownictwo u Syna, ku chwale Boga w Trójcy Jedynej. Amen.

Hubertus Okręgu Białostockiego PZŁ – Mońki 2015

Wojewódzkie obchody św. Huberta w tym roku, po raz pierwszy, były wyjazdowe i odbyły się w Mońkach, gdzie zbiegły się z 50 - leciem nadania praw miejskich tej miejscowości i jak zapowiedział w swoim wystąpieniu Jarosław Żukowski – Przewodniczący Zarządu Okręgowego PZŁ, każdego roku inne miasto powiatowe będzie gospodarzem tego myśliwskiego święta. Uroczystość rozpoczęto od złożenia kwiatów i zniczy przez myśliwych i leśników przed pomnikiem Jana Pawła II. Odbyło się to w asyście pocztów sztandarowych reprezentujących koła łowieckie z naszego okręgu i przy muzyce w wykonaniu zespołu sygnalistów myśliwskich. Następnie wszyscy przeszli do kościoła, by wziąć udział w uroczystej mszy w Kościele Matki Boskiej Częstochowskiej w Mońkach, którą odprawiało kilku kapłanów oraz ks. Henryk Ziółkowski, kapelan myśliwych. To na jego ręce Diany złożyły symboliczny kosz z darami lasu.

Po mszy rozpoczął się piknik z udziałem myśliwych, leśników i mieszkańców Moniek. Zebranych przywitani: Jarosław Żukowski – przewodniczący Zarządu Okręgowego PZŁ, Lech Chwieroś - prezes Okręgowej Rady Łowieckiej, Marek Masłowski - zastępca Dyrektora ds. Gospodarki Leśnej, Jaro-



Sygnaliści i poczty sztandarowe podczas obchodów św. Huberta

śław Matysiewicz – Nadleśniczy Nadleśnictwa Knyszyn w Mońkach, Zbigniew Karwowski - burmistrz Moniek oraz Andrzej Daniszewski – starosta Moniecki.

Miło było patrzeć na las zielonych kapeluszy oraz piękne mundury myśliwych i leśników, wspólnie biesiadujących przy muzyce, bigosie i pieczonym dziku, do degustacji którego, ustawiła się długa kolejka. Tematów do rozmów i wymiany łowieckich doświadczeń nie brakowało. Miłym akcentem upamiętniającym to spotkanie, był znaczek okolicznościowy – gratka dla kolekcjonerów, którym obdarował przybyłych na tę uroczystość, łowczy okręgowy – Jarosław Żukowski.



Dary otarza składają „Dziewanny”

Organizatorami Hubertusa – Mońki 2015 był Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Białymstoku.

Alicja Milewska

fol. Mariusz Oszczapiński

Europejskie Dni Dziedzictwa na Podlasiu

Pokazy sokolników

W niedzielę 13 września 2015 r. na terenie Białostockiego Muzeum Wsi odbył się pierwszy na Podlasiu festyn sokolniczy z udziałem polskich i zagranicznych sokolników.

Otwarcia festynu dokonał Zespół Sygnalistów PZŁ w Białymstoku pod dyktando Andrzeja Niedźwieźdza, w wykonaniu którego można było wysłuchać tradycyjnych sygnałów myśliwskich. Podczas imprezy przybywający do skansenu mogli zapoznać się z niektórymi gatunkami ptaków drapieżnych, ich znaczeniem w przyrodzie oraz możliwościami ochrony zagrożonych wyginieciem okazów. Niedługo po-

lowania i tradycje z nimi związane stanowiły część kultury dworskiej, stąd też na festynie pobrzmiwała muzyka dawna, a grupy sokolnicze przeprowadziły pokazy lotów sokołów i innych ptaków drapieżnych. Uczestnicy festynu mieli też wyjątkową okazję do zwiedzenia obozowiska sokolniczego, zapoznania się ze zwyczajami myśliwskimi i wzięcia aktywnego udziału w niezwykle widowiskowej symulacji polowania. Dodatkową atrakcją imprezy była niewątpliwie możliwość skosztowania mało znanej kuchni myśliwskiej, w postaci pieczonej nad ogniskiem dziczyzny. Dzięki zespołowi muzyki

i tańca dawnego Capella Antiqua Bialostociensis uczestnicy festynu mogli poczuć się jak na dworskim balu. Na zakończenie wystąpił jeden z najbardziej znanych w Polsce zespołów grających muzykę irlandzką Carrantuohil, któremu towarzyszyła grupa tancerzy prezentująca prawdziwą irlandzką potańcówkę. Festyn był realizowany w ramach projektu Ośrodek Edukacji Ekologicznej Muzeum Podlaskiego – Sokolarnia i Europejskich Dni Dziedzictwa w województwie podlaskim.

Alicja Milewska

XV Jubileuszowy Powiślański Przegląd Muzyki i Kultury Myśliwskiej w Kwidzynie



Już po raz piętnasty zebrał się miłośnicy sygnalistyki myśliwskiej na zamku w Kwidzynie, gdzie w dniach 5 - 6 września odbył się XV Powiślański Przegląd Muzyki i Kultury Myśliwskiej im. Tomasza Bielawskiego, jak co roku zorganizowany przez myśliwych i sympatyków łowiectwa, zrzeszonych w Kwidzyńskim Stowarzyszeniu Miłośników Kultury i Tradycji Łowieckich.

Bogaty program przewidywał, oprócz Konkursu Sygnalistów o Wiklinowy Róg Kwidzyna, masę imprez towarzyszących: mszę Hubertowską z udziałem wszystkich sygnalistów biorących udział w konkursie, warsztaty muzyczne dla sygnalistów, prezentację psów myśliwskich, pokazy sokolnicze, koncerty i wielką biesiadę myśliwską.

Wśród publiczności widać było wielu znakomych gości, z Europosłanką Joanną Senyszyn na czele oraz senatorem RP Leszkiem Czarnobajem, wiceburmistrzem Kwidzyna Romanem Berą, wicestarostą powiatu kwidzyńskiego i członkiem EORŁ Andrzejem Fortuną, przewodniczącym Rady Powiatu Jerzym Śniegiem, łowczym okręgowym Wieńczysławem Tylkowskim, wice-

prezesem EORŁ Romanem Markowiczem, przewodniczącym Komisji Opiniowania Wniosków o Odznaczenia Łowieckie i członkiem EORŁ Bolesławem Szatrańskim, przewodniczącym Komisji Kultury i członkiem EORŁ Andrzejem Czaplińskim oraz członkiem Komisji Kultury Wacławem Giećwiczem. Uroczystego otwarcia XV Powiślańskiego Przeglądu Muzyki i Kultury Myśliwskiej im. Tomasza Bielawskiego dokonał łowczy okręgowy Wieńczysław Tylkowski.

W pierwszym dniu Przeglądu odbyły się przesłuchania solistów i zespołów, a wieczorem koncert zespołu „Łoszaki”, wspólna zabawa i biesiada myśliwska. Wieczorem odbył się także koncert galowy Zespołu Muzyki Myśliwskiej „Hubertus”, który związany jest z Przeglądem od początku, czyli przez piętnaście lat. Zespół Muzyki Myśliwskiej „Hubertus” działa przy kole łowieckim „Cyranka” w Sztumie i Kwidzyńskim Centrum Kultury, współpracuje z ZO PZŁ w Elblągu jak i z Kwidzyńskim Stowarzyszeniem Miłośników Kultury i Tradycji Łowieckich.

Koncert został wykonany w składzie: Michał Wojtyła - leader ze-

społu (puzon), Karol Zakrzewski (trąbka), Wojciech Gryczka (trąbka), Michał Mocarski (saksofon tenorowy) i Alan Lachowicz - Stefaniak (tuba). Część konkursową oceniało jury w składzie: Krzysztof Kadlec z Poznania, Piotr Grzywacz z Tucholi oraz Andrzej Niedźwiedź z Białegostoku. Drugi dzień rozpoczęto Mszą Hubertowską w kościele p.w. Świętej Trójcy. Potem odbyły się ciekawe warsztaty muzyczne z Piotrem Grzywaczem - doskonałym muzykiem, kompozytorem sygnałów łowieckich, pedagogiem i wychowawcą młodzieży.

Na rozdaniu nagród i podsumowaniu Przeglądu obecny był prezes Elbląskiej Okręgowej Rady Łowieckiej Jan Kantypowicz, który podziękował organizatorom za piętnastoletni trud i wytrwałość w organizacji przedsięwzięcia promującego kulturę łowiecką i wręczył, od Elbląskiej Okręgowej Rady Łowieckiej i Zarządu Okręgowego PZŁ w Elblągu, pamiątkowe graweriony Andrzejowi Mularczykowi i Zbigniewowi Wojtyśle, zasłużonym kwidzyńskim działaczom łowieckim.

Tekst i foto Andrzej Czapliński

III Powiatowy Hubertus Braniewski

Stowarzyszenie Kół Łowieckich Ziemi Braniewskiej po raz trzeci zorganizowało Hubertusa Braniewskiego. Obchody 10 października br. rozpoczęła Msza Hubertowska w Bazylice pw. św. Katarzyny w Braniewie. Podczas liturgii grał Zespół Muzyki Myśliwskiej „Hubertus” z KŁ „Cyranka” w Sztumie.

Na III Braniewskim Hubertusie obecne były władze okręgowe PZŁ: prezes EORŁ Jan Kantypowicz, sekretarz EORŁ Przemysław Szkutnik, łowczy okręgowy Wieńczysław Tylkowski oraz przewodniczący Komisji Kultury i członek EORŁ Andrzej Czapliński. Nie zabrakło prezesów braniewskich kół łowieckich, samorządowców, nadleśniczego Nadleśnictwa Zaporowo Jana Bobka, myśliwych i ich rodzin.

Po mszy przeniesiono się do Braniewskiego Centrum Kultury na dalszą część uroczystości. Prowadził ją Arkadiusz Ostrowski i było to uroczyste spotkanie z muzyką myśliwską, pocztami sztandarowymi, okolicznościowymi przemówieniami, wręczeniem odznaczeń łowieckich i innych wyróżnień. Najważniejszym wydarzeniem tej części uroczystości było wręczenie Honorowego Kordełasa Janowi Bobkowi, nadleśniczemu Go na Rycerza św. Huberta.

Jan Bobek to zasłużony myśliwy pracujący na rzecz ochrony przyrody i stojący na straży zasobów leśnych Braniewa i okolic. Pasowanie odbyło się zgodnie z Ceremoniałem przyjętym w Elbląskim Okręgu PZŁ. Pasującym był łowczy okręgowy



Jan Bobek rycerzem św. Huberta

Wieńczysław Tylkowski. Uroczystą laudację wygłosił Andrzej Czapliński, a sylwetkę Pasowanego przedstawił prezes KŁ „Ponowa” Krzysztof Kowalski.

W części artystycznej wystąpił zespół „Tęcza Warmii” oraz Zespół Muzyki Myśliwskiej „Hubertus”. Biesiada myśliwska w restauracji Spichlerz Mariacki zwieńczyła to braniewskie święto myśliwych i sympatyków łowiectwa.

Tekst i foto: Andrzej Czapliński



Hubertus łomżyński



Tradycyjnie Mszą Św. Hubertowską, celebrowaną przez księdza Stanisława Sutkowskiego w deszczową niedzielę 18 października, rozpoczęło się doroczne święto myśliwych i jeźdźców. Msza to była niezwykła bo Hubertowska, a grana była na instrumentach dętych przez zespół Waldemara Borusiewicza, według kompozycji z XIX wieku, stworzonej przez niemieckiego kompozytora Reinholda Stiefa. Bardzo pouczającą homilię, mówiącą o ochronie przyrody wygłosił Kapelan Łomżyńskich Myśliwych ks. Mirosław Orłowski. Po mszy na placu w pobliżu kościoła, zebrali się jeźdźcy, aby pokazać kunszt jazdy konnej. Jeszcze przed gonitwą za lisem, Amazonki z Grabowskiego Stowarzyszenia Sportowo Jeździeckiego „zatańczyły” na koniach kadryla, według kompozycji Pani Urszuli Kraujutowicz. A było na co popatrzeć, jak młode dziewczyny, które już całkiem dobrze trzymają się w siodle, panowały nad końmi i pokazały ciekawe figury taneczne. Potem prowadzący imprezę hippiczną Dariusz Piekarski, na prośbę mastera przekazał głos wójtowi gminy Grabowo panu Andrejowi Piętcie, który wypowiadając znaną formułę „wyrażam zgodę na bieg i jednocześnie Grabowski Bieg Hubertowski 2015 ogłaszam za otwarty”, uruchomił 18 jeźdźców, dając tym samym sygnał do gonitwy za lisem. Co się rzadko zdarza, w tym roku lisem była urocza dziewczyna o imieniu Milena, która od lat znana jest z odważnej i szybkiej jazdy. Milena na szybkim i bardzo zwrotnym koniu, długo uciekała jeźdźcom broniąc przyszy-

lewego ramienia lisiej kity. Emocje związane z atrakcyjną gonitwą spowodowały, że nawet padający deszcz nie przeszkodził ani jeźdźcom, ani co dziwne obserwatorom, którzy doczekali do końca, kiedy to ogłoszono, że szczęśliwcem który „upolował” lisa został Rafał Stanisławski z Grabowskiego Stowarzyszenia Sportowo Jeździeckiego.

Biegi hubertowskie wywodzą się z tradycyjnych polowań zbiorowych na koniach, urządzanych od ok. XV w. Anglii. Polowano wówczas na zające i jelenie i coraz częściej na lisa, który okazał się o wiele atrakcyjniejszym obiektem pogoni, bo szybciej uciekał i kluczył. Najważniejszą postacią biegu jest master. To on zaprasza do udziału w polowaniu i przewodzi pogoni. W XIX wieku polowania zbiorowe na koniach zaczęto urządzać również w Polsce. Z czasem wyodrębnił się z tego rodzaj sportowej rozgrywki, będący swoistym sprawdzianem dla koni i jeźdźców. Biegi zaczęły nabierać charakteru widowiska, w którym uczestniczyło kilkudziesięciu ubranych w galowe stroje jeźdźców na koniach oraz wiele bryczek. Przed II wojną światową, w większości oddziałów Wojska Polskiego, mających na wyposażeniu konie, odbywały się pułkowe gonitwy za lisem. Wtedy też dopracowano najważniejsze elementy i reguły biegu, które obowiązują do dzisiaj. W obecnych czasach tradycyjne pogonie za lisem organizują stowarzyszenia i kluby jeździeckie, a także prywatni hodowcy i gospodarstwa agroturystyczne. Natomiast centralna gonitwa często w obsadzie międzynarodowej, odbywa się corocznie w Spale. W Grabowie Biegi Hubertowskie od kilku lat organizuje Stowarzyszenie Sportowo-Jeździeckie im. 10 Pułku Ułanów Litewskich, we współpracy z wójtem Gminy Grabowo i Kołem Łowieckim „Wicher” z Grabowa. W ostatnich latach do grona organizatorów dołączyli strażacy z Grabowa i Zarząd Okręgowy PZŁ w Łomży.

Po zakończeniu tegorocznego biegu, wręczono tradycyjne nagrody, konie udekorowano kolorowymi flou a dosiadających je jeźdźców pamiątkowymi medalami. Ponadto Wójt Gminy Grabowo wręczył upominki wszystkim osobom, które od wielu lat pracują nad organizacją Hubertusa. Natomiast Prezes KŁ „Czerwony Bór” w Łomży – Ireneusz Wasilewski, wręczył ufundowaną przez siebie nagrodę Marcinowi Bieńkowskiemu, uznając go najlepszym w historii jeźdźcą w Grabowskim Hubertusie. Warto zaznaczyć, że tegoroczna deszczowa aura nie sprzyjała organizatorom, którzy pracowali się i bardzo dobrze przygotowali Hubertusa, okraszonego sygnałami łowieckimi. Dopiero biesiada pod dachem, gdzie szczególne wzięcie miały gorące dania w postaci gulaszu z dzika i sarny, pozwoliła na rozgrzanie zastygłych mięśni i poprawę humorów.

I ja tam byłem, ciepłe piwo piłem. A znając gościnność organizatorów Grabowskiego Hubertusa, zapraszam już na nową jego edycję w roku 2016.

Z myśliwskim Darz Bór
tekst i foto: Jerzy Włostowski



Konny kadryl w wykonaniu Amazonek

Hubertus w Grabowie



17 października 2015 r. KŁ „Wrzos” w Lidzbarku Warmińskim świętowało swoje 70-lecie. Swój jubileusz koło obchodziło dostojnie i hucznie, jak na tego rodzaju uroczystość. Jubileusz rozpoczął się mszą świętą hubertowską, graną przez rodzinny zespół „Klangor”, z udziałem księży myśliwych i wspianą homilią, wygłoszoną przez ks. werbistę Waldemara Kus z Pieniężna, z elementami odnoszącymi się do tradycji łowieckich i św. Huberta. Bogatą okazała się i część oficjalna, na której nie zabrakło podziękowań miejscowych władz za dobrą współpracę, nadleśnictw Bartoszyce i Wichrowo, miejscowych kół, które licznie przybyły ze swoimi sztandarami oraz władz okręgowych PZŁ w Olsztynie. Sypnęły się też odznaczenia, którymi obdarowani zostali członkowie koła. I tak, brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej odznaczono kolegów: Józefa Sosnę, Mariusza Manistę, Włodzimierza Kościńskiego i Krzysztofa Złotoucha. Dyplomami zaś gratulacyjnymi i upominkami uhonorowano Mariolę Sawczuk, Dorotę Michalak, Konstantego Grażewicza, Józefa Krukowskiego, Romualda Mackiewicza, Zbigniewa Matuszczaka, Krzysztofa Sutowicza, Włodzimierza Kościńskiego, Juliana Szutowicza, Krzysztofa Złotoucha, Łukasza Jędrycha, Andrzeja Karkowskiego i Zygmunta Koperskiego.

I nic dziwnego, ponieważ „Wrzos” jest prężnie działającym kołem nie tylko w Rejonie Lidzbarskim, ale i w strukturach okręgowych. Jak przy okazji każdego jubileuszu, nie obyło się bez biesiady myśliwskiej w „Perle Warmii”, która trwała do rana. A bawiono się przednio, o czym zaświadczają nie tylko członkowie koła, ale i szerokie grono gości.

Ponieważ podczas spotkania zaprezentowana została ciekawa historia jednego z najstarszych kół w województwie od początku lat powojennych, z uwzględnieniem ówczesnych realiów i poruszająca mało znane wątki rozwoju powojennego łowiectwa na Warmii i Mazurach, zawarte jedynie w annałach koła, przytaczamy ją poniżej dla ogólnej wiedzy historycznej i z kronikarskiego obowiązku, ażeby ten wątek nie uległ zapomnieniu.

Redakcja

25 listopada 1945 r., z inicjatywy kolegów: Jerzego Prewysz – Kwinto, Tadeusza Wierzbickiego i Adama Jabłońskiego odbyło się w lokalu Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Lidzbarku Warmińskim zebranie myśliwych i sympatyków łowiectwa. Zebrane gremium w liczbie 12 osób – powołało do życia organizację łowiecką pod nazwą Powiatowe Koło Łowieckie. W skład zarządu koła zostali

wybrani: Stanisław Mruk – prezes, Adam Krauze v-ce prezes, Jerzy Prewysz-Kwinto – łowczy, Lucjan Iżycki – sekretarz, Aleksander Gomszczyński – skarbnik.

Pierwszy statut koła opracowano, wzorując się na regulaminie polowania P.Z.Ł. „TUR” w Wilnie. Wymieniony statut, wraz z regulaminem polowań, obowiązywał w kole do 16.12.1949 r., to jest do chwili wprowadzenia w życie nowego statutu, opracowanego dla wszystkich kół łowieckich przez wydział wykonawczy PZŁ. Według nowego statutu, członkiem rzeczywistym koła mógł zostać każdy obywatel Polski będący członkiem PZŁ, który ukończył 21 lat, korzystający z praw publicznych i obywatelskich. Skreślenie z listy członków koła następowało w przypadku dopuszczenia się czynów niehonorowych, karalnych, działania na szkodę koła, nieprzestrzegania statutu, łamania prawa łowieckiego i niepłacenia składek członkowskich. W 1946 r. koło liczyło 35 członków, w większości piastujących odpowiedzialne funkcje w nowo tworzonych organach władzy i administracji.

W owym czasie głównymi zadaniami członków było dokarmianie zwierzyny i walka z kłusownictwem. Tu należy nadmienić, że zimą 1946 r. kłusownicy zabili 9 ostatnich danieli, które miały ostoję na terenie leśnictwa Zwierzyniec.

Pierwszą umowę dzierżawną koło zawarło 28.12.1945 r. z zarządem gminy w Lidzbarku Warmińskim. Powierzchnia wynosiła ok. 14.000 ha i położona była na obszarze 13 wsi. Powierzchnia dzierżawionych obwodów ciągle wzrastała – podobnie jak liczba członków koła. Na dzień 31.05.1949 r. ogólna powierzchnia dzierżawionych obwodów wynosiła 59.317 ha, a koło liczyło 114 członków rzeczywistych.

2 stycznia 1946 r. wydany został okólnik nr 2 Pełnomocnika Rządu R.P. na okręg mazurski, ustalający okresy ochronne dla zwierząt i ptactwa łownego. Na kuropatwy obowiązywał całkowity zakaz polowania – który nie dotyczył jednak powiatu lidzbarskiego, gdzie ich pogłowie było duże.

W 1947 r. koło dzierżawiło tereny położone w gminach: Dobre Miasto, Kiwity, Runowo, Kłębowo, Piotraszewo, Świątki, Lubomino i Lidzbark Warmiński.

Z dokumentów archiwalnych koła wynika, że na początku lat pięćdziesiątych działała Powiatowa Komisja Weryfikacyjna. Szeregi koła i PZŁ musieli opuścić zarówno prawni myśliwi, wspianiali towarzysze łowów, jak i ci, którzy trafili tu przypadkowo. Ze stanu 126 członków w 1949 r. pozostało 62 w 1951 r. Po przeprowadzonej weryfikacji – kandydatów na członków dobierano bardziej starannie. W październiku 1952 r. zostało założone koło łowieckie nr 111- aktualnie

WKŁ „JELEN” i koło w Dobrym Mieście, obecnie „KACZOR”. W 1954 r. odbyło się plenarne posiedzenie Mazurskiej Wojewódzkiej Rady Łowieckiej, na którym wyznaczeni zostali dzierżawcy poszczególnych obwodów łowieckich w woj. olsztyńskim. Z zapisów kronikarskich wynika, iż czynności tej dokonano tendencyjnie i niesprawiedliwie. Kołu naszemu przydzielono obwody o powierzchni 21.987 ha. Najbardziej atrakcyjne obwody łowieckie w powiecie lidsbarskim zostały wydzierżawione kołom mającym swoje siedziby poza powiatem lidsbarskim.

Szczególnym przedsięwzięciem w ochronie łowisk w pierwszym dziesięcioleciu istnienia koła była tzw. „Akcja Wilcza”. Tylko w okresie 1954-1956 w woj. olsztyńskim odstrzelono 203 wilki, z tego 8 sztuk w łowiskach dzierżawionych przez koło.

27 grudnia 1959 Walne Zgromadzenie członków koła zmieniło nazwę koła na Koło Łowieckie „WRZOS” w Lidsbarku Warmińskim.

W dniach 1-15 sierpnia 1970 r. dla uczczenia 25-lecia koła wybudowano: 9 ambon-czatowni, 16 paśników, 7 podkarmiaczy, 12 budek dla kuropatw i 79 sztucznych gniazd.

Od 1975 r., w związku z nowym podziałem administracyjnym kraju (likwidacja powiatów) – wprowadzona zostaje nowa numeracja obwodów łowieckich. Naszemu kołu przydzielono następujące numery obwodów: 30, 38, 39, 51., która obowiązywała do 2009 r. Od marca 2009 roku zmieniono numery obwodów: 38 na 106, 39 na 108 i 51 na 142. W związku z Uchwałą z dnia 01.01.1984 NRŁ o nowej powierzchni terenów przypadających na 1 myśliwego, zarząd koła z dniem 01.04.1985 zrzekł się dalszej dzierżawy obwodu nr 30 o powierzchni 7.033 ha, co wywołało wiele komentarzy i polemik. Przyznano go kołu „LEŚNIK” Lidsbark Warmiński. Kołu „WRZOS” ustalono maksymalną liczbę myśliwych na 49.

W 1985 dla uczczenia 40-lecia Koła wybudowano ambonę wg projektu łowczego Wacława Karoluka. Funkcjonalność i lokalizacja oceniona została przez kolegów myśliwych bardzo wysoko. Do dzisiaj nazywa się „Jubilatką”.

Za zgodą Pana Nadleśniczego Nadleśnictwa Wichrowo i staraniem Piotra Petreckiego oraz prawie wszystkich myśliwych w 2000 roku powstała wiatła myśliwska w Miłogórze. Wiatła jest miejscem spotkań myśliwych i ich rodzin, gdzie przy ognisku można snuć myśliwskie opowieści i nie tylko. Odbywają się tam Walne Zgromadzenia, odprawy przed polowaniem zbiorowym, a po polowaniu układany jest pokot. Pod wiatłą czcimy też św. Huberta.

Wyrazem uznania dotychczasowych osiągnięć koła na niwie gospodarki łowieckiej oraz dbałości o kultywowanie zwyczajów i tradycji łowieckiej jest przyznanie kołu w 2000 roku złotego Medalu Zasługi Łowieckiej. W 2005 roku medalem tym udekorowano sztandar koła. W roku 2010 Koło „WRZOS” zostało wyróżnione najwyższym odznaczeniem łowieckim - Złotem.

Obecnie koło liczy 50 członków, 1 kandydata i dzierżawi 3 obwody o powierzchni 20 485 ha, w tym 4.268 hektarów lasu.

Prezesami koła w minionym 65-leciu byli: Stanisław Mruk, Eugeniusz Cieślak, Mieczysław Świdorski, Bronisław Kotowicz, Albin Szypulewski, Jan Truskowski, Tadeusz Lachowski, Aleksander Niewiński, Jerzy Wiśniewski, Józef Krukowski, Bolesław Giza, Wacław Karoluk, Julian Szutowicz, Piotr Petrecki, Józef Sosna, Franciszek Ostas, Józef Krukowski i Józef Sosna.

Aktualny skład zarządu koła to: Józef Sosna - prezes, Romuald Miłosz - łowczy od 1987 roku, Zbigniew Aramowicz - sekretarz, Czesław Łatacz - skarbnik.

Zbigniew Aramowicz

55-lecie Koła Łowieckiego „Ryś” w Ełku

Koło Łowieckie „Ryś” w Ełku obchodziło uroczystości 55-lecia istnienia. Obecnie organizacja dysponuje powierzchnią ponad 13 000 ha, a jego historia sięga lat 60 ubiegłego wieku.

Założycielami Koła Łowieckiego „Ryś” byli: Michał Filipek, Jan Szyłak, Władysław Chłopik i Michał Klimowicz. Obecnie Koło gospodaruje na 3 obwodach o łącznej powierzchni 13540 ha, w tym ponad 3 tys. ha stanowią lasy. Obecnie koło skupia 41 myśliwych, większość z uprawnieniami selekcjonera.

Główne obchody rozpoczęły się mszą świętą w kościele parafialnym w Kalinowie, celebrowaną przez Kapelana myśliwych i leśników Ks. Prał. Dr Wojciecha Kalinowskiego oraz Ks. Proboszcza Alberta Interewicza. Ksiądz prałat wygłosił bardzo pouczającą homilię, nawiązując do wspólnego dobra, jakim jest środowisko naturalne i jak ważna jest jego ochrona. Po mszy świętej dalsze uroczystości odbyły się już w



Foto: arch. koła

restauracji. Poprowadził je prezes „Rysia” Kazimierz Raczyński, który przedstawił gospodarkę łowiecką i plany na przyszłość. Następnie wręczono statuetki okolicznościowe, medale, dyplomy i wyróżnienia. Oprawę muzyczną zagwarantował Reprezentacyjny Zespół Sygnalistów Myśliwskich Nadleśnictwa Ełk oraz kapela pod kierownictwem Daniela Szejdy. Miłą niespodzianką był też występ zespołu „Kalina”.

Obchody uświetnili goście honorowi: wicestarosta powiatu ełckiego Anna Iwaszko, wójt Gminy Ełk Tomasz Osewski, dyr. ODR w

Olsztynie Zygmunt Kiersz, prezes Okręgowej Rady Łowieckiej w Suwałkach Józef Bućwiński, Nadleśniczy Nadleśnictwa Ełk Marek Mądrzak, prezesi sąsiadujących Kół łowieckich, leśnicy, przedsiębiorcy z branży rolnej, obrotu dziczyzną. Obecny skład Zarządu Koła „Ryś” w Ełku:

Kazimierz Raczyński – prezes Andrzej Miezio – łowczy, Tomasz Mańczuk – podłowczy, Jerzy Ankiewicz – skarbnik, Mariusz Kurzątkowski – sekretarz. Komisja Rewizyjna: Mikołaj Uściłowicz – przewodniczący, Marek Szorc, Andrzej Sołtys.



W dniu 15.10.1955 r. na zebraniu założycielskim grono kolegów, pasjonatów łowiectwa zainicjowało powołanie koła łowieckiego przy swojej macierzystej Jednostce Wojskowej nr 1248 w Bartoszczach. Tym formalnym spotkaniem rozpoczęli historię, na którą składały się praca na rzecz łowisk i koła, polowania, działalność organizacyjna, edukacja i promocja łowiectwa, wspólny wysiłek, ale i wspólna zabawa, roztertki i wzruszenia, problemy, ale też wspólne ich rozwiązywanie, sukcesy i porażki, no i w końcu splendor wyrazów uznawania za działalność koła.



Prezes koła M. Haus prezentuje ryngraf za zasługi dla koła



Odznaczeni medalami za zasługi łowieckie

Po 60 latach tej historii w dniu 24.10.2015 r. mieliśmy sposobność uczcić wytrwałość wszystkich pokoleń członków naszego koła i fetować fakt, że tworzymy społeczność jednego z najlepiej działających kół w okręgu, ale przede wszystkim grono kolegów wspólnie oddających się łowiectwu w pięknych i obfitych obwodach bartoszyckiej ziemi. Tak zacna okoliczność wymagała godnego uczczenia, ale zanim rozpoczęła się uroczystość, a później bal, to na początek zabrzmiały rogi myśliwskie na Mszy Hubertowskiej w bartoszyckiej farze. W otoczeniu sztandarów, z pięknie przystrojonym akcentami myśliwskimi ołtarzem, przy brzmieniu zespołu hejnalistów „Klangor” i z koncelebrą trzech księży rzymsko i greko-katolickich, za pośrednictwem św. Huberta dziękowaliśmy Panu Bogu za przychyłność i prosiliśmy o pomyślność na przyszłość. Jeszcze w zadumie nad homilią ks. Juliusza Krawieckiego rozpoczęliśmy część oficjalną w miejscu obchodów, czyli w sali bankietowej Domu Weselnego w Wardomach. Prezes koła Marek Haus powitał wyśmienitych gości, a wśród nich posła Mirona Sycza, podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska ministra Janusza Ostapiuka, dziekana dekanatu Bartoszyce ks. kan. dr Artura Oględzkiego, proboszcza parafii grekokatolickiej ks. Juliusza Krawieckiego, starostę bartoszyckiego Wojciecha Prokockiego, burmistrza miasta Barto-

szyce Piotra Petrykowskiego, wójta gminy Bartoszyce Jadwigę Gut, dowódcę 20 Bartoszyckiej Brygad Zmechanizowanej pułkownika dypl. Janusza Wiatra, nadleśniczego Bartoszyce Zbigniewa Pampucha, prezesa ZO PZŁ w Olsztynie Dariusza Zalewskiego, redaktora naczelnego „Myśliwca Warmińsko Mazurskiego” Zbigniewa Korejwę, łowczego rejonowego, prezesów kół rejonu bartoszyckiego i wielu innych przyjaciół koła. Po słowie wstępnym Prezesa, wysłuchaliśmy wielu ciepłych i życzliwych laudacji dla koła, które w swych przemówieniach składali nasi goście. Było też miejsce na uhonorowanie członków koła odznaczeniami. Odznaki Honorowe „Za Zasługi dla Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej” otrzymali z rąk wiceministra: Marek Haus i Grzegorz Kruk, brązowy Medal „Zasługi Łowieckiej” wręczył łowczy okręgowy kolegom: Piotrowi Zalewskiemu, Mirosławowi Jadeszko i Dariuszowi Szlachetkowi. Medalem „Zasłużony Myśliwy Warmii i Mazur” uhonorowano kolegów: Wiktora Bojarczyka, Jana Słupianka, Lecha Blima i Andrzeja Dedo. Wręczono również symboliczne wyróżnienia gościom wspomagającym działalność koła oraz najbardziej udzielającym się myśliwym. Wszystkim kolegom wręczono odznakę jubileuszową. Po tak miłym początku rozpoczęła się jeszcze przyjemniejsza, już mniej oficjalna część, czyli bal myśliwski. Zabawa była przednia, a najbardziej wytrwali kończyli ją o godz. 5 już przedstawionego czasu zimowego. Wszyscy żegnali się, życząc sobie kolejnego, co najmniej tak udanego jubileuszu, za kolejne 5 lat.

Marek Haus

foto: Zbigniew Korejwo

Nowe wieści z najmłodszego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej w Augustowie

Dnia 27.X.2015 roku o godzinie 1800 w Augustowie w Małej Galerii APK przy Rynku Zygmunta Augusta 9, odbyło się uroczyste otwarcie wystawy „Łowiectwo okiem kolekcjonera”. Organizatorami wystawy byli członkowie Oddziału Augustowskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, Nadleśnictwo Augustów, Nadleśnictwo Szczebra oraz Miejski Dom Kultury APK. Pomocą swą w organizacji wystawy służyli także członkowie koła łowieckiego „LEŚNIK” Augustów. Na wystawie można było podziwiać różne motywy łowieckie, starodruki, ręcznie wykonane noże myśliwskie, wszelkiego rodzaju monety, znaczki i wiele innych eksponatów, przedstawiających piękno łowiectwa.

Wystawę otworzył prezes Oddziału Augustowskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ – Artur Mołodziejko, który przywitał wszystkich gości oraz przedstawił informacje dotyczące działalności klubu na naszym terenie. Następnie oddał głos seniorce

Oddział Augustowski
Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ



WYSTAWA

Łowiectwo okiem kolekcjonera

27 października 2015 r. godz. 18⁰⁰
otwarcie w Małej Galerii APK
Rynek Zygmunta Augusta 9
wystawa czynna do 3 listopada br.

klubu Jadwidze Ceran – Belickiej, która poprowadziła dalszą część spotkania. Po otrzymaniu głosu Pani Jadwiga opowiedziała w bardzo wyczerpujący sposób o historii Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, a później poprosiła dr inż. Adama Sieńko o zaprezentowanie przygotowanej przez niego

prezentacji multimedialnej „Moje refleksje o łowiectwie”, z której można było dowiedzieć się bardzo wiele o historii łowiectwa, jego tradycjach i zwyczajach. Podczas prezentacji nie zabrakło humoru, były zagadki dla publiczności dotyczące języka łowieckiego, które cieszyły się dużym zainteresowaniem.

Główną atrakcją wieczoru była jednak kuchnia myśliwska, przygotowana przez Panią Jadwigę Ceran – Belicką i Panią Małgorzatę Ostapowicz, członkinie Oddziału Augustowskiego KKiKŁ PZŁ. Stoły uginające się od przepysznych potraw cieszyły oko każdego miłośnika kuchni oraz zaspakajały apetyty wszystkich osób gustujących w dziczyźnie. Całość uroczystości uświetniły sygnały łowieckie, grane na rogu myśliwskim przez Zbigniewa Wysockiego. Cała impreza odbyła się w miłej muzycznej oraz pachnącej dziczyzną atmosferze i trwała do późnych godzin wieczornych.

tekst i foto: Artur Mołodziejko

50-lecie powstania WKŁ Łoś - Czerwony Bór

W sobotę 15 sierpnia 2015 r. o godzinie 17.00 w kościele parafialnym w Wygodzie rozpoczęły się uroczystości związane z 50 leciem powstania Wojskowego Koła Łowieckiego Nr 530 „ŁOŚ – Czerwony Bór” w Łomży. Po uroczystej Mszy Świętej „Hubertowskiej”, odprawionej przez Kapelana Łomżyńskich Myśliwych Ks. Kanonika Mirosława Orłowskiego, przy akompaniamencie Zespołu Muzyki Myśliwskiej „Galindowe Rogi” z Nadleśnictwa Maskulińskie, pod kierownictwem Bernarda Tarary, dalsze uroczystości odbyły się w sali biesiadnej w Czerwonym Borze, gdzie koło łowieckie otrzyma-

ło sztandar z rąk nowowybranego Prezesa Okręgowej Rady Łowieckiej w Łomży, Kolegi Mieczysława Kaczyńskiego.

Na program uroczystości złożyły się następujące wydarzenia: Msza Św. „Hubertowska”, poświęcenie sztandaru koła, wręczenie sztandaru, ślubowanie na sztandar, uroczyste wbicie gwoździ w drzewiec sztandaru, wręczenie odznaczeń łowieckich, przedstawienie historii koła, wystąpienia okolicznościowe, biesiada myśliwska i bal do białego rana.

Miłe wspomnienia uczestników tego święta, jak i wyrażone przez małżonki chęci częstszych spotkań

w gronie myśliwych, pozostaną nie tylko w pamięci ale zapewne doprowadzą do tego, że podobne spotkania będą nie tylko częste, ale i ciekawe.

Warto przy tym dodać, że głównym inicjatorem i organizatorem tej uroczystości był zarząd koła, w skład którego wchodzi: prezes – Janusz Pamulski, łowczy – Tadeusz Wiśniewski, podłowczy – Jan Bogdański, skarbnik – Jeremiasz Gryczkowski, sekretarz – Krzysztof Świtacz, członek zarządu – Krzysztof Wardaszka.

Z myśliwskim pozdrowieniem Darz Bór.

Janusz Pamulski



Otwarcie targów. Od lewej: P. Oraczewski, M. Błyskun i J. Bieniek Prezentacja Dian do tytułu Królowej Polskiego Łowiectwa

Druga edycja targów łowieckich

To już drugi raz spotkaliśmy się w Ostródzie na ogólnopolskich targach łowieckich w naszym okręgu. I tym razem targi odwiedziło ponad 14 tys. zwiedzających, a wystawców w stosunku do ubiegłego roku było więcej, bo 153, (w 2014 r. – 103), w tym kilku zagranicznych: z Czech, Niemiec, Ukrainy, Litwy, a nawet z odległej Tanzanii. A więc targi rozwijają się, nabierają wiatru w żagle znad mazurskich jezior i to nas cieszy, stwarzając szansę na spotkanie za rok. Patronat nad targami objęła Senacka Komisja Środowiska przy Senacie RP, a medialnie Myśliwiec Warmińsko-Mazurski, Broń i Amunicja, Zachodni Poradnik Łowiecki, Poradnik Łowiecki, Brać Łowiecka, Gazeta Olsztyńska i Radio Zet Gold. Targi trwały trzy dni, przy czym pierwszy dzień zasadniczo był przeznaczony dla wystawców i ich handlowych kontaktów. Dwa pozostałe dni (sobota i niedziela) obfitowały w bardzo bogaty program dla osób zwiedzających. Na scenie zawsze coś się siedziało. Tradycyjnie, impreza targowa od strony myśliwskiej rozpoczęła się mszą świętą koncelebrowaną przez miejscowego proboszcza ks. Romana Gałęzowskiego i naszych kapelanów łowieckich, ks. dr Rajmunda Jodko, który skierował do nas słowo Boże i ks. Mariana Rybickiego - kapelana leśników. Ponieważ homilia nawiązywała do naszych patronów św. Huberta i Eustachego oraz naszych tradycji i zwyczajów, pozwałam ją sobie załączyć, jako wzorcowy przykład na tego rodzaju uroczystości w innych środowiskach.

Potem były oficjalne przemówienia, gratulacje, życzenia składane przez władze miasta, samorządowców, przedstawicieli parlamentu, Lasów Państwowych. Nie zabrakło odznaczeń, jak zwykle, przy tego rodzaju uroczystości. Medalem „Zasłużonemu dla Łowiectwa Warmii i Mazur” uhonorowano Panią Dyrektora RDLP w Olsztynie Małgorzatę Błyskun, a brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej Józefa Sosnę

z KŁ „Jeleń” Lidzbark Warmiński. Szczęściu zaś kolegów otrzymało medale „Zasłużonemu Myśliwemu Warmii i Mazur”, a są wśród nich: Józef Syrewicz z KŁ „Jeleń” Lidzbark Warmiński, Piotr Dyczkowski i Gabriel Szajner z KŁ „Ryś” Morąg, Wacław Lemański i Rafał Łempicki z KŁ „Szarak” Kętrzyn oraz Lech Serwotka z KŁ „Grunwald” Ostróda.

Targom w drugim i trzecim dniu towarzyszyły zespoły sygnalistów myśliwskich „Trąbale” z ZO PZŁ w Olsztynie, „Klangor” z Lidzbarka Warmińskiego, „Leśna Brać” z N-ctwa Spychowo i Strzałowo oraz zespół Forest Brass z Nadleśnictwa Lidzbark Welski. Na każdych targach prowadzone są zawsze różnego rodzaju konkursy. Konkurs kulinarny cieszy się zawsze popularnością uczestników targów oraz publiczności. Tak było i tym razem. A jury konkursowemu przewodniczył nie byle kto, bowiem sam mistrz od dziedziny w Polsce dr Grzegorz Rusak, osoba medialna, autor szeregu książek na temat zdrowej żywności, propagator i miłośnik kuchni polskiej. Puchar Marszałka Warmii i Mazur na najlepszą potrawę z dziczyzny wygrała Karczma „Nad Sandelą” z Lubawy za gulasz z dzika. Drugie miejsce zajęła Firma Gastronomiczna z Olsztyna „Krys - Stan”. Najwięcej chyba emocji wzbudził wybór Królowej Polskiego Łowiectwa. Konkurencja była niezwykle silna, a profesjonalizm odpowiedzi konkursowych bardzo wysoki. Zawsze w konkursie musi być zwycięzca. Korona królowej i nagroda ufundowana przez firmę Regatta – producenta odzieży sportowej, przypadła koleżance Justynie Góreckiej – gratulujemy. Z innych atrakcji należy wymienić pokaz wabienia zwierzyny, prezentowany przez Pawła Bilińskiego, wybitnego wabiarza, autora





książki o szlachetnej sztuce wabienia i pokazy psów ras myśliwskich, ptaków łowczych, prezentację broni myśliwskiej, występy zespołu ludowego Ostródzianie, kąciek malowania i wizażu dla dzieci przy stoisku ZO PZŁ w Olsztynie, prowadzony przez naszą nieocenioną koleżankę Mirosławę Gromadzką, filmy przyrodnicze, które pokazywane były non stop podczas targów. Bogatsza niż w ubiegłym roku była sceneria myśliwska, przygotowana przez Lasy Polskie pod kierunkiem Lecha Serwotko. To ona przyciągała zwiedzających, a przede wszystkim dzieci. Nie zabrakło stoiska ze zwierzętami z innych kontynentów, z kolekcji jednego z naszych kolegów myśliwych z naszego okręgu. Kolekcja zaiste imponująca dorównuje innym wiodącym zbiorom członków klubu Safari w Polsce. Zajęcia edukacyjne prowadziło nasze Muzeum Przyrody z Olsztyna, które po raz pierwszy uczestniczyło w targach i to był starzał w dziesiątkę, ponieważ ekspozycja cieszyła się dużym powodzeniem. Zaprezentowano piękne zdjęcia żurawi i jezior Warmii i Mazur. Można tam było nawet pogłaskać spreparowane okazy, co jest rzadkością, a w samym muzeum jest to niemożliwe. Tym samym dzieci miały frajdę i były dumne, że mogą tak blisko obcować z ulubionymi leśnymi zwierzętami. Konferansjerkę niezwykle ciepło, sympatycznie i ze znanstwem prowadził Robert Lesiński z Polskiego Radia w Olsztynie, co przełożyło się również na sukces i całościowy wizerunek targów. Dużym zainteresowaniem cieszyli się łucznicy, na stoisku których można było sprawdzić celność swego oka w strzelaniu do tarczy z nowoczesnego łuku.

Równolegle w hali targowej, pod wydzielonym namiotem, odbywała się sesja naukowa poświęcona szkodom łowieckim, którą prowadził senator Stanisław Gorczyca oraz specjaliści zajmujący

się aspektami prawnymi odszkodowań łowieckich. Tematem tym byli bardzo zainteresowani rolnicy z Izby Rolniczej w Olsztynie. Ramy czasowe nie pozwoliły jednak na szerszą dyskusję, niemniej jednak szereg wątpliwości prawnych próbowali w dyskusji rzeczowo wyjaśnić prelegenci spotkania. Ponieważ te sprawy są bardzo złożone, trzeba o nich dalej rozmawiać i wypracowywać z rolnikami wspólne stanowisko, które nie będzie łatwe z powodu rozbieżności stanowisk, ale do zbliżenia należy dążyć, co potwierdzono w podsumowaniu dyskusji.

Jeśli chodzi o samych wystawców, to reprezentowali oni całą gamę łowiectwa, a więc była broń i optyka myśliwska, ubrania, obuwie, meble do gabinetów myśliwskich, sejfy, samochody terenowe, przeróżne wyroby i akcesoria myśliwskie, noże, wszystko dla psa, stoiska z prasą myśliwską, bogata gama wyrobów z dziczyzny jak i inne stoiska ze zdrową żywnością. Nie wszystkie branże da się wymienić i omówić ze względu na ograniczone ramy artykułu.

W tym roku organizatorzy zaprosili na targi branżę ogrodniczą, która rozłożyła się obok, pod hasłem „Garden Arena”. To był dobry pomysł, ponieważ zwiedzający chętnie tam zaglądali, a wystawcy byli zadowoleni z utargu i klientów, którzy tak licznie ich odwiedzali. Poza tym, myśliwi zawsze dobrze czują się w scenerii roślin, kwiatów, drzew leśnych czy ogrodowych. Obecnie, ich myśliwskie posesje mogą być wzorem do naśladowania dla niejednej prywatnej rezydencji.

Wszystko, co dobre i przyjemne szybko się kończy. Tak też i targi dobiegły końca. W podsumowaniu z pewnego dystansu czasowego możemy powiedzieć, że były dobrze zorganizowane, lepiej niż w ubiegłym roku, że wystawcy byli zadowoleni, nawiązali nowe kontakty handlowe i to, że na przyszłe targi obiecali przyjechać. A my dziękujemy im za pobyt w Expo Arenie Mazury, za nawiązane kontakty i życzymy pomyślnego rozwoju ich firmom.

Zbigniew Korejwo

foto: archiwum redakcji





Homilia Hubertus Arena 2015

biegów, czy ochrony. To jej, podobnie jak pokolenia naszych poprzedników, poświęcamy nie tylko pracę – ale i czasami każdą wolną chwilę, nasze myśli czy marzenia.

To „ona”, zwierzyna dostarcza nam tyle pełnych uroków niezapomnianych obrazów, przeżyć, wrażeń i emocji. Chwile przeżyte w łowisku na podchodzie, nasłuchiwanie, obserwacji, niosą nam radość, odpoczynek, wzbogacają nasze codzienne życie. Bez niej nie byłoby łowiectwa, naszych kół, łowisk, myśliwskiej przygody, a dla wielu z nas nawet sensu życia.

To chrapiąca słonka, czy ryczący byk, a może i kicający zając ukształtowały osobowość tysięcy prawych, wrażliwych na przyrodę myśliwych. Od stuleci człowiek kształtuje przyrodę, ale niemniej intensywnie przyroda kształtuje człowieka. Zatem, w tym świątecznym hubertowskim dniu pochylamy nasze głowy z szacunkiem i pokorą – przed pięknem bażanciego pióropusza, przed urokiem rwących się kaczek z zasnutego mgłą mszaru, przed bystrością rogacza zrywającego się z majowej łąki. Od nas zależy, czy to piękno utrwalimy, pomnożymy i przekażemy następnym pokoleniom.

Niestety, dzisiejsza chwila jest dla łowiectwa bardzo trudna. Trzeba pokonać wiele wyzwań w obecnym obrazie łowiectwa, by zasłużyć na przychyłność naszego Patrona św. Huberta. Dzisiaj wiele osób nie rozumie prawidłowej gospodarki łowieckiej. Wspomnieć należy wypowiedź prof. Magdaleny Środy w felietonie dla tygodnika „Wprost”, gdzie pani profesor powiedziała, że „Największą miarą barbarzyństwa jest myślistwo. Tam zabijanie jest przedmiotem przyjemności i chwały...”. Pani Profesor nie widzi potrzeby łowiectwa,

tym samym „Jego” nie rozumie. To jeden z obrazów, gdzie myśliwi powinni być przygotowani na wezwania i trudy w prowadzeniu działalności łowieckiej.

Człowiek od początku swego istnienia polował, a pozbawiony kłów, pazurów i ciepłej owłosionej skóry musiał polować, by przetrwać. To możemy odczytać na kartach Pisma Św., dlatego mamy prawo korzystać z zasobów przyrody i nią odpowiednio gospodarować, przekształcać i troszczyć się w wymiarach jej ochrony dla dobra całego społeczeństwa.

Św. Jan Paweł II, jak rzadko kto, rozumiał duszę ludzi zatopionych w obcowaniu z przyrodą. 12 lipca 1987 roku powiedział. „Patrząc na łąki, lasy i wznoszące się ku niebu szczyty, wszyscy odczuwamy pragnienie, by dziękować Bogu za Jego wspaniałe dzieła i wsłuchując się w głos przyrody, słowami modlitwy wyrazić nasz zachwyt...”.

Św. Jan Paweł II jak nikt pamiętał i rozumiał, że największymi obrońcami przyrody zawsze byli myśliwi i leśnicy. To ich pasja i praca obroniła Puszcę Białowieską, Augustowską, Knyszyńską, Piską i wiele innych. To dzięki leśnikom i myśliwym mamy dziś piękne polskie łowiska, o które nadal musimy się troszczyć. Myślę, że powinniśmy z dumą i podniesioną głową nadal kształtować naszą chlubną tradycję łowiecką połączoną z chrześcijańskim powołaniem, by naszą modlitwą dziękować Bogu za cały dar cudownej przyrody.

Niech nasze powołanie łowieckie będzie dalszym wezwaniem na służbę św. Hubertowi, który nam od wieków patronuje.

ks. Rajmund Jodko

foto: Mariusz Jakubowski

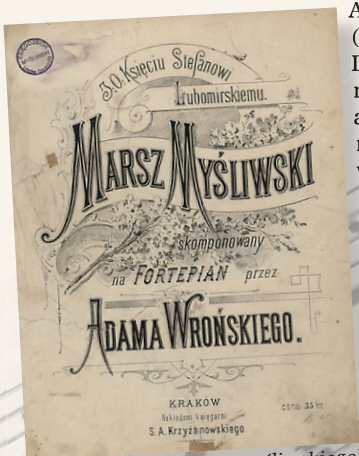
Każde spotkanie hubertowskie skłania nas do zastanowienia, do wspomnień, do rachunku sumienia, do krytycznej oceny tego, co za nami, ale i do wytężonej pracy dziś i tworzenia planów przyszłych zamierzeń, jak również do marzeń o przyszłych przygodach łowieckich.

Dziś ufamy, że zarówno opieka naszego Patrona św. Huberta jak i papieskie „Szczęść Wam Boże”, powiedziane do nas w Krośnie w czasie czerwcowej pielgrzymki w 1997 roku, jak i wreszcie nasz wspólny wysiłek, pozwalają na optymizm.

Polskie łowiectwo przystępuje dziś do realizacji wielu nowych zamierzeń – do wieloletnich planów hodowlanych, do lepszego zrozumienia i poszanowania trofeów łowieckich, do pełniejszego szkolenia i szerzenia wiedzy przyrodniczej w naszych szeregach w młodym społeczeństwie.

Dzień św. Huberta jest piękną chwilą zadumy nad urokiem polskiej zwierzyny w naszych polskich łowiskach. To „ona”, zwierzyna, jest przedmiotem naszej troski, za-

Nazywano go „polskim Straussem”. Był uważany za najlepszego po Stanisławie Moniuszce przedstawiciela formy mazura. Aby stworzyć coś oryginalnego i nowego po popularnym mazurze z „Halki”, trzeba było niebywałej inwencji i wielkiego talentu. Te zalety posiadał



Karta tytułowa „Marsza myśliwskiego”

Adam Wroński (1850-1915). Dzisiaj dla nas mało znany, ale na przełomie XIX i XX wieku cieszył się wielką popularnością. W bogatym dorobku kompozytorskim znalazły się walece, mazury, polki, galoppy, kadryle, marsze. Był również zdolnym skrzypkiem, dyrygentem orkiestr wojskowych oraz orkiestr zdrojowych i miejskich. Wybitny krakowski muzykolog prof. Józef Reiss (1879-1956) pisał o nim:

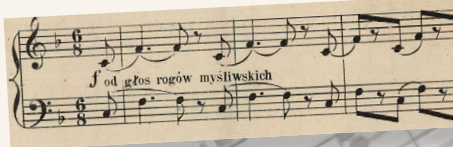
Najbardziej atrakcyjną chwilą dla Krakowa był zawsze koncert zimowy, na którym Wroński wykonywał świeżo skomponowane tańce na karnawał. W Sali Saskiej grała więc orkiestra miejska najnowsze walece, mazury galopady i polki Wrońskiego, przyjmowane z niezwykłym aplauzem publiczności. A w kilka dni później zapobiegliwy wydawca krakowski S. A. Krzyżanowski wystawiał w oknie swej księgarni wydrukowane już najświeższe nowości Wrońskiego, które natychmiast rozchwytywano. A w ilu egzemplarzach rozchodziły się tańce Wrońskiego, świadczy o tym popularny walec „Na falach Wisły”, który doczekał się pięćdziesięciu wydań!

Adam Wroński działał nie tylko w Krakowie; „polskiego Straussa” znał Lwów i Rzeszów, znała Krynica i Kołomyja. Stał się krzewicielem polskiej kultury muzycznej w mniejszych ośrodkach Małopolski i na Kresach.

W każdej uroczystości narodowej, czy to ku czci walki powstańczej czy na „wieczorach mickiewiczowskich” brał udział chór i orkiestra i kwartet pod kierunkiem Wrońskiego: pieśń polska wśpierała w duszę pokoleń i kult muzyki i świadomość narodową i otuchę przyszłości. A te wszystkie bezcenne wartości były zasługą skromnej i cichej jednostki.

Skomponował ponad 250 kompozycji. Zdecydowana większość nosiła jakiś tytuł, a z nich samych można by stworzyć charakterystyczny obraz epoki z jej kulturą obyczajową. Pośród tego muzycznego bogactwa istnieją trzy utwory nawiązujące do tematyki łowieckiej.

Najwcześniej powstał „Marsz myśliwski”. Dedykował go księciu Stefanowi



Pierwsze takty „Marsza myśliwskiego”

Lubomirskiemu (1862-1941) - wytrawnemu nemrodowi, który znał chyba wszystkie najlepsze łowiska w całej Rzeczypospolitej. Marsz w układzie na fortepian ukazał się około roku 1880 w znanym krakowskim Wydawnictwie S. A. Krzyżanowskiego. Utwór jest przykładem muzyki ilustracyjnej. Wroński w charakterystyczny sposób za pomocą dźwięków fortepianu oddaje odgłosy rozlegające się podczas polowania. Są one na tyle sugestywne, że słuchacz bez problemów potrafi sobie wyobrazić przebieg łowów. Na dodatek kompozytor podaje przy nutach jeszcze słowną informację, wyjaśniającą, co określony fragment muzyczny ma ilustrować.

Po latach zapomnienia „Marsz myśliwski” Adama Wrońskiego został 2013 roku opracowany na kwintet instrumentów blaszanych (2. trąbki, waltornie, puzon i tubę) przez Krzysztofa Kadleca. W aranżacji zachowane zostały wszystkie elementy dźwiękonaśladowcze wzbogacające kompozycję i nadające jej nieco zaskakujący charakter.

Imitacja głoszenia ogarów, strzału, odgłosów rogów, ryku niedźwiedzia, głosu myśliwych w „Marszu myśliwych”

Drugą kompozycją na fortepian jest galop zatytułowany „Celny strzał” z około 1892 roku, poświęcony „Wielmożnemu Panu Józefowi Abramowiczowi”. Do końca nie wiadomo, kim był obdarowany, przypuszcza się, że mogło chodzić o pośmiertne uhonorowanie byłego dyrektora teatru w Wilnie - Herkulana Józefa Abramowicza (1805-1873).

Ostatnim utworem fortepianowym o myśliwskim charakterze jest także galop „Pi! Paf! Paf!”. Kompozycja ukazała się w krakowskiej oficynie Krzyżanowskiego około roku 1892.

Wroński zadedykował ją swojemu byłemu uczniowi „Panu Antoniemu Zollowi”. Antoni Zoll (1870-1941) należał do barwnych postaci małopolskiego środowiska. Pochodził ze znanego prawniczego rodu, a wśród nich znalazło się kilku

zapalonych myśliwych. Był nim dziadek - Józef Chrystian, ojciec - Fryderyk oraz wujowie - Zygmunt i Karol. Szczególnie ci ostatni wprowadzili w łowiecki świat młodego Antka, czego efektem było strzelenie dwóch lisów sprzed nosa towarzyszącemu łowów przez dwunastoletniego chłopca. Zgodnie ze starą tradycją łowiecką odbył się chrzest myśliwski. Koledzy po strzelbie z premedytacją wysmarowali farbą twarz frycy, i aby było bardziej dosadnie, kazali jeszcze wachać zapach fiołów, czyli gruczoł zapachowego wydzielającego się nad nasadą lisiej kity, wydzielającego ciecz o obrzydliwym zapachu pizma. W barwnych słowach opisał



Adam Wroński w stroju kapelmistrza

osobowość Antoniego Zolla Kornel Makuszyński na „Kartkach z kalendarza”:

Wedle rodzinnej tradycji i ten Antoni był doktorem praw i urzędnikiem, który w imieniu Franca Józefa paradował w Pirogu i przy takiej szpadce, na której można było piec kurczęta. Te godności miał jednak w pięcie. Cały Lwów znał i miłował tego wybornego pomyślnika, co urzędował kilka dni w miesiącu, a resztę czasu chyttrze wyludzonego cesarzowi Francowi, obracał na najdziwniejsze zajęcia. Antek Zoll polował, malował, fotografował, śpiewał, grał i last not least - w zastraszającym tempie niszczył dobre piwnice. Nieodłączna para Adam Didur i Antek Zoll, znana była powszechnie, jeden światowej sławy bas, drugi wspinał się, choć amator baryton. [...] Dnia jednego wraz z Didurem odwiedzili mnie w Zakopanem. Żli ludzie, plotkarze z wyparzonymi pyskami, opowiadali, że w promieniu



Imitacja głoszenia ogarów, strzału, odgłosów rogów, ryku niedźwiedzia, głosu myśliwych w „Marszu myśliwych”

dwudziestu kilometrów zabrakło wtedy wina. Z dziesięciu kilometrów plotka robi zawsze dwadzieścia...

W łowieckiej galopadzie - jak nazywa ją prof. Reiss - nie ma jakichś zdecydowanych muzycznych akcentów myśliwskich. O jej myśliwskości świadczy jedynie kilka krótko rzuconych akordów imitujących strzały, występujących w kilku miejscach Trii oraz rycina na karcie tytułowej, przedstawiająca scenę z polowania na zające.



Karta tytułowa

Krzysztof Kadlec



40 lat minęło

Zygmunt Tkaczyk wstąpił w szeregi Polskiego Związku Łowieckiego 15.07.1975 r., od początku deklarując swoje członkostwo w Kole Łowieckim „Lis” w Ostródzie.

Przez okres 40 lat sprawował wiele funkcji w kole i w olsztyńskim okręgu PZŁ, był inicjatorem wielu przedsięwzięć służących dobremu wizerunkowi myślistwa i łowiectwa w rejonie, był organizatorem wielu imprez łowieckich.

Kolega Tkaczyk od samego początku swojej myśliwskiej przygody zaczyna pełnić funkcje w organizacjach łowieckich. Od 1976 roku zostaje wybrany do pełnienia funkcji sekretarza Koła Łowieckiego „Lis” w Ostródzie.

W roku 1986 Mazurska Wojewódzka Rada Łowiecka w Olsztynie powołuje go do pełnienia funkcji łowczego rejonowego rejonu Ostróda, a walne zebranie członków Koła Łowieckiego „Lis” w Ostródzie wybiera go na Prezesa Koła, którą to funkcję, z małą przerwą, piastuje do dnia dzisiejszego.

Kolega Zygmunt w roku 1993 z okazji 70-lecia Polskiego Związku Łowieckiego, bierze czynny udział w przygotowywaniu obchodów i współorganizuje wystawę łowiecką w ostródzkim zamku, na której wyeksponowano szereg ciekawych tro-

feów. W roku 1994 staje się głównym inicjatorem otwarcia punktu skupu dziczyzny w miejscowości Górka koło Ostródy. Za dobrą współpracę firma „ŁOWEX”, którą kieruje obecny łowczy krajowy dr Lech Bloch, funduje maszynę do rzutków dla myśliwych rejonu Ostróda.

W latach 1996-99 jest głównym inicjatorem i organizatorem imprezy pod nazwą „PIKNIK STRZELECKI”, odbywającej się na strzelnicy w Kaczorach, gdzie zawodnicy walczą o puchar Wójta Gminy Ostróda, Miłomłyn i Grunwald, a 1999 r. o puchar Starosty Ostródzkiego. W czasie tych imprez, które cieszyły się dużym zainteresowaniem, znalazła się grupa uczestników niezrzeszonych w PZŁ, a cieszyła zwłaszcza duża ilość dzieci i młodzieży, dla których organizatorzy przewidzieli szereg konkursów i zabaw oraz zawody strzeleckie z broni pneumatycznej.

Rok miłenijny przynosi pod przewodnictwem kolegi Zygmunta kolejną imprezę dla myśliwych z rejonu Ostróda „WAMATUR-2000”, gdzie stoisko przygotowywane pod czujnym okiem kolegi Tkaczyka zajmuje I lokatę ex aequo z Zakładem Mleczarskim w Łukcie. W tym samym roku na Okręgowym Zjeździe Delegatów zostaje wybrany członkiem Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej, w pracach której nieprzerwanie uczestniczy do dnia dzisiejszego.

W 2005r. wspólnie z Urzędem Miasta Ostróda organizuje wspaniały „Wieczór Muzyki Myśliwskiej”, z udziałem sygnalistów z Niemiec. Kolejne lata 2007-2009 przynoszą dzięki jego postawie i zaangażowaniu korzyść w postaci zakupu i wypuszczeniu do obwołu łowieckiego 326 Nadleśnictwo Olsztynek, jedenastu sztuk danieli, w celu przywrócenia bytowania tego zwierza w rejonie.

Zygmunt Tkaczyk jest głównym pomysłodawcą odbywających się

rocznie polowań Zarządów Kół Łowieckich Rejonu Ostróda, które organizowane są od roku 1989.

W roku 2011 wspólnie z kolegą Krzysztofem Cichewiczem zapoczątkował organizację balu myśliwskiego w restauracji „SAJMINO”, który cieszy się do dziś rosnącym zainteresowaniem. Swoje organizatorskie umiejętności kolega Zygmunt w pełni pokazuje w 2014 roku, podczas organizacji imprezy pod nazwą: „Hubertus-Arena 2014”, w której bierze udział ponad stu wystawców z całego kraju, a imprezę odwiedza w ciągu weekendu 14 tys. osób. Połączenie obchodów dnia św. Huberta i targów myśliwskich świadczą o dużym wyczuciu i dobrym zmysle organizacyjnym kolegi Tkaczyka.

Za wieloletnią działalność na rzecz Polskiego Związku Łowieckiego kolega Zygmunt zostaje wyróżniony wieloma medalami i odznaczeniami. Wśród zdobytych laurów są; odznaka Zasłużony dla Łowiectwa Warmii i Mazur, odznaka Zasłużony dla Środowiska oraz brązowy, srebrny i złoty medal Zasługi Łowieckiej.

W roku 2015 zostaje wybrany ponownie Prezesem Koła Łowieckiego „LIS” w Ostródzie oraz delegatem na Okręgowy Zjazd Delegatów w Olsztynie, na którym zostaje udekorowany „ZŁOMEM” oraz wybrany po raz czwarty członkiem MORŁ na kadencję 2015-2020.

W październiku bieżącego roku jest współorganizatorem drugich targów łowieckich na terenie ostródzkiej Areny. Targi połączone z okręgowymi obchodami dnia św. Huberta pod nazwą „HUBERTUS –ARENA 2015” ściągnęły do Ostródy szerokie rzesze sympatyków i zwolenników łowiectwa, jak również widzów niezwiązanych z łowiectwem.

Niech mu BÓR DARZY w następnych poczynaniach

Redakcja

Ciekawy okaz perukarza

Kozioł perukarz strzelony został 14 maja 2015 r. na terenie leśnictwa Taftowo w nadleśnictwie Orneta, obw. łow. 113, dzierzawiony przez KŁ „Dzik” w Ornie. Rogacz pozyskany został w godzinach rannych na aktualnie wycinanym zrębie. Wcześniej kozioł ten nie był widziany przeze mnie, i z tego co wiem, żaden inny myśliwy też wcześniej go

nie widział. Wiek kozła oceniłem na 7 lat, waga tuszy 15 kg, waga samej peruki po odbiciu czaszki przez preparatora wykonującego medalion wynosiła 5,1 kg. Rogacz był w bardzo słabej kondycji, ciężko poruszał się ze względu na ciężar peruki. Jądra były w stanie zaniku, wielkości nasion fasoli, bez oznak uszkodzenia.

Daniel Dobrzeński



Bracia Żuchowscy



Piotr

foto: Internet



Tadeusz

foto: Zbigniew Korejwo

W „Łowcu Polskim” nr 2013/11 został zamieszczony wywiad z prof. dr hab. Tadeuszem J. Żuchowskim, który pełnił funkcję przewodniczącego Rady Naukowej III Międzynarodowego Kongresu Kultury Łowieckiej. Kongres odbył się w Jachrance w sierpniu 2013 r. Udzielając wywiadu stwierdził: „Sam jestem myśliwym z ponad 35-letnim stażem, cały czas w jednym kole łowieckim „Odynec” w Iławie. Dalej milczała już prasa łowiecka i z przykrością muszę stwierdzić również zarząd koła.

Początek był taki, że św. pamięci ojciec dwóch synów, Roman (odznaczony „Złotem”) wprowadził ich do łowiectwa. Miał dobry wpływ na swoich synów: Tadeusza i Piotra, którzy będąc jeszcze młodymi członkami koła uczestniczyli chętnie w pracach gospodarczych koła. Starszy z nich, Tadeusz ukończył studia na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu, gdzie podjął pracę, uzyskując tytuł profesora. Mieszkając we Poznaniu nigdy nie zerwał więzi z kołem. Był obecny na każdym Walnym Zgromadzeniu Członków Koła, zabierając głos w dyskusji. W kole pełnił funkcję członka Komisji Rewizyjnej w latach 1991-1995. W Naczelnej Radzie Łowieckiej pełnił funkcję członka Komisji Kultury w latach 1998-2002.

Po III Międzynarodowym Kongresie Kultury Łowieckiej ukazała się pokongresowa publikacja pod redakcją Tadeusza Żuchowskiego pt.: „Europejskie tradycje łowieckie”. Trzeba stwierdzić, że kol. Tadeusz miał istotny wpływ na dobór prelegentów międzynarodowych i polskich. Tom zawiera 335 stron i jest wydany bardzo estetycznie. Spośród występujących na Kongresie należy szczególnie uwypuklić wystąpienie Denisa Szeremietjewa i Dietera Stahmanna. Tylko dla tych dwóch referentów warto stać się posiadaczem „Europejskiej Tradycji Łowieckiej”. W tomie opisano łowiectwo w Niemczech, Rosji, Czechach, na Węgrzech i w Italii. Tadeusz Żuchowski zamieścił swoje trzy wystąpienia.

Książka zawiera przebogatą historyczną wiedzę łowiecką, zaangażowanie panujących i ich dworów. Nie pominięto również muzyki myśliwskiej, którą ciekawie przedstawił Peter Vacek. Wydanie to, powinno znaleźć się w bibliotekach licznych myśliwych, abyśmy umieli dokumentować nasze tradycje i wiedzieć, że nie wypadliśmy sroce spod ogona. Uważam, że zarządy kół powinny tę pozycję książkową wręczyć swoim członkom za wyróżnianie się w pracy na rzecz łowiectwa.

Nie ukrywam, że Tadeusz Żuchowski przyczynił się do nadania splendoru, zarówno macierzystemu kołu, jak i Mazurskiej Okręgowej Radzie Łowieckiej, z czego powinniśmy być dumni jako koło łowieckie „Odynec” w Iławie, ZOPŻŁ i MORŁ w Olsztynie, bowiem wydanie to jest rozpoznawalne w całym kraju.

A teraz o młodszym synu Romana. Piotr Żuchowski był członkiem naszego koła w latach 1984-2008. Jest odznaczony BMŻŁ oraz Medalem św. Huberta. Wspinał się jako działacz ciągle wyżej. Był członkiem Zarządu Powiatu w Iławie, wicemarszałkiem Województwa Warmińsko-Mazurskiego, następnie został sekretarzem stanu w Ministerstwie Kultury. Funkcję ministerialną pełnił przez dwie kadencje. Obecnie piastuje funkcję Przewodniczącego Sejmiku Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. O łowiectwie nigdy nie zapomniał. Na różnych imprezach występuje i popiera łowiectwo, a „Łowiec Polski” stale zamieszcza jego artykuły. Ile ich było nie potrafię policzyć. W książce „Europejskie tradycje łowieckie” została zamieszczona przedmowa Piotra Żuchowskiego, pt.: „Kongres z rozmachem” oraz wystąpienie „Niedźwiedź Mospanie!”, zawierające interpretację IV księgi Pana Tadeusza A. Mickiewicza „Dyplomatyka i Łowy”. Piotr Żuchowski jako wieloletni członek naszego koła również dodał nam splendoru. Jesteśmy dumni, że w naszych szeregach znalazło się dwóch braci, którzy tak bardzo wsparli lokalne, okręgowe i krajowe łowiectwo.

Eugeniusz Dejneka

Chochliki !!!

3/2015, str. 28 na zdjęciu po prawej stronie w towarzystwie swoich psów jest Kol. Tomasz Pichała.

1/2015, str. 18, zamieniono podpisy pod zdjęciami rogowaczy z poz 2. i 3. Regularnego, ciemno ubarwione-

go 6-aka o szerokiej rozłódze pozyskał Kol. Bronisław zając, a wyraźnie jaśniejszego 6-aka o wąskiej rozłódze pozyskał Kol. Krzysztof Maculewicz.

Pierwsze takie Mistrzostwa



Klasyfikacja zespołowa klasa powszechna



Beata Kaczmarek, Ewa Bąk, Dorota Michalak

W dniu 20 czerwca 2015 r. na strzelnicy myśliwskiej ZO PZŁ w Olsztynie, położonej w Gutkowie, odbyły się Mistrzostwa Okręgu Olsztyńskiego w strzelaninach myśliwskich.

Nad sprawnym i bezpiecznym przebiegiem zawodów czuwała komisja sędziowska w składzie: sędzia główny Andrzej Kuśnierz oraz kierownik zawodów Józef Krawiec.

W zawodach wystartowało 93 strzelców, z czego 71 reprezentowało klasę powszechną, a 22 mistrzowską.

Zawody rozpoczęto zbiórką, po której Orkiestra Integracyjna „MELOFANI” z Dywit, składająca się z rodziców i dzieci dała koncert, który wprowadził zawodników w dobre samopoczucie tak, że do strzeleckiej rywalizacji ruszyli tanecznym krokiem.

Pogoda i humory dopisywały, nawet chwilowy przełotny deszcz nie przerwał konkurencji.

Po raz pierwszy w Mistrzostwach Okręgu Olsztyńskiego wzięły udział Diany w osobach: Ewy Bąk, Beaty Kaczmarek i Doroty Michalak.

Nasze koleżanki w dniach 27-28 czerwca 2015 r. reprezentowały również nasz okręg na II Mistrzostwach PZŁ Dian w strzelaninach myśliwskich w Poznaniu, zajmując drużynowo 10 lokatę na 34 startujące drużyny z kraju.

Gratulacje dla koleżanki Doroty Michalak, która strzeliła swój życiowy wynik na rogaczu - 92 pkt i tym samym uzyskała najlepszy wynik w drużynie – 296 pkt.

Liczymy na to, że w następnym sezonie panie również zagospodzą na naszej strzelnicy będą rozpowszechniać strzelectwo wśród Dian z okręgu olsztyńskiego.

Podczas całych zawodów można było korzystać z bezpłatnego „szwedzkiego stołu”, który serwował same pyszności, a przed ogłoszeniem wyników dojechał oczekiwany pieczony dzik z kaszą.

Zawody zakończyły się ogłoszeniem wyników i wręczeniem nagród w miłej, rodzinnej atmosferze.

Wyniki Mistrzostw Okręgu Olsztyńskiego prezentują się następująco:

KLASYFIKACJA ZESPOŁOWA KLASA OTWARTA:

KŁ Leśnik Stare Jabłonki	1422 pkt
KŁ Odyniec Mrągowo	1271 pkt
KŁ Kudypy Olsztyn	1259 pkt
AKŁ Darz Bór Olsztyn	1253 pkt
KŁ Kaczor Kętrzyn	1251 pkt
KŁ Dzieciół Miłomłyn	1248 pkt





Klasyfikacja zespołowa klasa otwarta

KLASYFIKACJA ZESPOŁOWA KLASA POWSZECHNA:

KŁ Szarak Kętrzyn	1234 pkt
KŁ Batalion Omin	1207 pkt
WKŁ Dzik Orneta	1151 pkt
KŁ Dzieciół Miłomłyn	1138 pkt
KŁ Rogacz Świętajno	1118 pkt
KŁ Kudypy Olsztyn	1104 pkt

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA KLASA MISTRZOWSKA

Jerzy Neugebauer KŁ Leśnik Stare Jabłonki	478 pkt
Karol Nowicki KŁ Leśnik Stare Jabłonki	477 pkt
Wojciech Łakomy KŁ Leśnik Stare Jabłonki	467 pkt
Dariusz Cichy KŁ Odyniec Mrągowo	463 pkt
Krzysztof Gromacki KŁ Kudypy Olsztyn	456 pkt
Grzegorz Jankowski KŁ Dzieciół Miłomłyn	455 pkt

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA DIANY

Ewa Bąk KŁ Łoś Mrągowo	294 pkt
Beata Kaczmarek KŁ Jeleń Olsztyn	285 pkt
Dorota Michalak KŁ Wrzos Lidzbark Warm.	259 pkt

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA KLASA POWSZECHNA

Robert Wiśniewski KŁ Szarak Kętrzyn	451 pkt
Marek Szul KŁ Czajka Biskupiec	437 pkt
Grzegorz Kowalewski KŁ Rogacz Świętajno	434 pkt
Robert Szypowski niestowarzyszony	428 pkt
Władysław Krawiec KŁ Kaczor Kętrzyn	419 pkt
Stanisław Szypowski WKŁ Batalion Omin	412 pkt

Serdeczne podziękowania należą się również niezawodnym sponsorom imprez strzeleckich: Gospodarstwu Rybackiemu Ostróda, Autoryzowanej Stacji Dealerskiej TOYOTA MIR-WIT Olsztyn, Inter-Widex Mrągowo, Elte Expeditions Warszawa, OLLAS Tomaszkowo, Sklepowi Myśliwskiemu Tamed Group Olsztyn, Sklepowi Myśliwskiemu i Rusznikarni Janczewscy Olsztyn

Gratulujemy wyników i do zobaczenia w następnym sezonie strzeleckim!

*Wrażenia z zawodów Ewy Bąk
spisał Mariusz Jakubowski*

Zakończenie sezonu strzeleckiego 2015

Sezon strzelecki w Okręgu Olsztyńskim PZŁ zakończył się już 6 edycją Zawodów Zakończenia Sezonu w Strzelaniach Myśliwskich „O Puchar Łowczego Okręgowego”

11 października br. na starcie stanęło 27 strzelców rywalizując w pełnym wieloboju myśliwskim. Sędzią

głównym Zawodów był kol. Andrzej Pieklik. Zwycięzcą zawodów został z wynikiem 440/500 pkt. kol. Tomasz Bieniek. Kolejne miejsca na podium zajęli: kol. Michał Jankowski z wynikiem 428 pkt oraz kol. Maciej Jankowski, który „wystrzelał” 425 pkt.

Gratulujemy!

Spotkanie szkoleniowo-integracyjne w KŁ „Żbik”

Szczytno – 12.09.2015



Konkurs piłowania drewna



Konkurs znajomości trofeów



Konkurs rzutu oszczepem



Konkurs wbijania gwoździ

Jesteśmy w „Żbikówce” w siedzibie koła łowieckiego „Żbik” w Starych Czajkach. Jest punktualnie godz.12.00, rozpoczyna się szkolenie przez sezonem polowań. Po oficjalnym powitaniu gości i kolegów myśliwych wraz z żonami przez prezesa koła Henryka Białczyka, szkolenie rozpoczął Bolesław Woźniak – sekretarz koła. W sposób profesjonalny za pomocą środków multimedialnych i opracowanych tekstów ze zdjęciami omówił zasady bezpieczeństwa na polowaniu zbiorowym w różnych sytuacjach, odpowiadając również na zgłaszane pytania i wątpliwości. Część bowiem spraw związanych z zachowaniem się na polowaniu w kole ma charakter lokalny, jest usankcjonowana postanowieniami zarządu w trosce o bezpieczeństwo i porządek w kole. Wynika z długoletniej praktyki, znajomości terenu oraz współpracy z miejscową ludnością, nadleśnictwem czy gminą. Harmonogram polowań zbiorowych przedstawił oraz opatrzył komentarzem Łukasz Różański – łowczy koła. Poinformował o wprowadzeniu po raz pierwszy polowań z ambon, z nadzieją na dobre rezultaty i realizację planu. Jeśli chodzi o sprawy hodowlane, opracowana została instrukcja w postaci broszury dla gospodarzy łowiska, która szczegółowo omawia obowiązki gospodarza oraz współpracę z nim kolegów myśliwych. Zasygnalizował problem szkód łowieckich i sposób postępowania z nimi oraz omówił zasady dokarmiania zwierzyny w okresie zimowym. Poinformował zebranych, że decyzją zarządu w najbliższej przyszłości koło planuje wpuszczenie do łowiska 164 kuropatw. Po omówieniu wszystkich bieżących spraw i krótkiej dyskusji zakończono tę część spotkania.

W czasie przerwy zwiedziłem „Żbikówkę” i gospodarstwo koła. Domek jest niewielki, jednopiętrowy, ale zgrabny architektonicznie i funkcjonalny. Jest w nim wszystko, czego potrzebuje współczesne gospodarstwo domowe. Pomieszczenia w stylu myśliwskim urządzone są z gustem, estetycznie i praktycznie. Na zewnątrz jest zadaszenie na biesiady myśliwskie, domek gospodarczy, ognisko, parking i część rekreacyjna. Cały obiekt jest własnością koła, posiada własną oczyszczalnię

biologiczną, dostęp do wody, jest ogrodzony i monitorowany. Jednym słowem pełen komfort. Nic w tym dziwnego - tak buduje się w dzisiejszych czasach. Na siermiężność nie powinno być już miejsca. „Żbikówka” jest otwarta na różne formy działalności, a jedną z nich są spotkania w niej dzieci ze szkoły w Klonie, z którą koło współpracuje. Praca ta ma charakter stały, wymierny i stanowi chlubę koła. Zadowolona jest i szkoła. Koło planuje kolejne inicjatywy edukacyjne dla dzieci w zakresie ochrony przyrody, przeznaczając na ten cel swoje środki finansowe i poświęcając wolny czas myśliwych. Szerzej o współpracy z dziećmi pisaaliśmy w nr 63 Myśliwca.

Po wspaniałym myśliwskim obiedzie rozpoczęła się część integracyjna, polegająca na wspólnej zabawie i konkursach, do których zaproszone zostały panie – żony myśliwych. Konkurs odbywał się pod hasłem „**Super Żona Myśliwego ŻBIKA Szczytno**”. Zmagania wieloetapowe polegały na znajomości łowiectwa i konkurencje sprawnościowe, które dostarczyły najwięcej emocji, wesołości i uśmiechu. W poszczególnych etapach paniom towarzyszyli mężowie. Był rzut oszczepem do tarczy, rzut podkową do celu, wbijanie gwoździ w pień drzewa oraz piłowanie klocka drewna. Zwycięzcy otrzymali nagrody, a wszystkie panie **Dyplom Honorowy Najbardziej cierpliwej i wyrozumiałej „Żony” myśliwego**, a w nim cytaty Jana Pawła II, który mówi o tym, że „Człowiek jest wielki nie przez to co ma, nie przez to co posiada, lecz przez to, czym dzieli się z innymi”. Bardzo to sympatyczna inicjatywa i proponuję, ażeby przeniosła się do innych kół. Umilmy naszym żonom chociaż w ten symboliczny sposób chwilę naszej nieobecności w domu i dajmy do zrozumienia, że i one w naszej pasji mają swój udział.

Mój pobyt kończył się w gościnnej „Żbikówce”, żal było odejść, ale wzywały obowiązki domowe i przerwana na okres wyjazdu korekta Myśliwca.

Darz bór, szanowni Koledzy i do kolejnego spotkania na myśliwskich ścieżkach.

Tekst i foto: Zbigniew Korejwo



Odłowy karpi

Przy pięknej słonecznej pogodzie w dniu 24 października 2015, w Kole Łowieckim „Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa w Ziemi Łomżyńskiej” przeprowadzono odłowy... ryb. Były to głównie karpie i amury, choć zdarzały się i inne gatunki, jak wyjątkowo ładny w tym roku narybek lina.

Skąd w kole łowieckim odłowy ryb? Ano stąd, że koło to posiada dwa stawy rybne w miejscowości Drożęcina Lubiejewo, o łącznej powierzchni lustra wody ponad 3 hektary. Stawy są corocznie zarybiane kroczeniem, głównie karpia i amura, zakupywanym w gospodarstwach rybactkich. Przez okres letni członkowie koła dbają, aby

ryby spokojnie doczekały do jesieni, kiedy to są odławiane. A jest co odławiać, bo ryby dobrze przyrastają i odławiane są w ilości 2 do 3 ton rocznie, nie licząc tego, co złowią nasi koledzy i goście, wędkując w okresie letnim.

Może ktoś powiedzieć - po co hodować ryby, kiedy można je tanio kupić w sklepie i to wtedy, kiedy są potrzebne. Można kupić tak samo jak i wieprzowinę. Tyle, że podobnie nasze ryby jak i dziki, które trudno kupić w sklepie, nie dostają do koryta tego, co świnię w dzisiejszym gospodarstwie hodowlanym, ale zjadają to, co daje im natura. Stąd też jakość mięsa dzików jak i karpia z naszych stawów jest nie-

porównywalna z innymi. Wiedzą o tym wszyscy, którzy spróbowali smaku ryb hodowanych metodą ekstensywną, że nie da się porównać z takimi, które dostawały jako karmę granulki. Natomiast smak naszych karpia usmażonych lub przyrządzonych w galarecie, jest po prostu wyborowy. Lepiej smakują tylko karpie smażone nad stawami w kilkanaście minut po ich złowieniu. Oprócz myśliwskiego Darz Bór, życzę Kolegom aby dobrze darzyły również stawy.

Choć nie jest to łatwe, ale warto zainwestować.

Tekst i foto: Jerzy Włostowski

Szkolenie kynologiczne

W dniu 24 października 2015 r., ZO PZŁ wspólnie z Komisją Upowszechniania Psa Myśliwskiego Łomżyńskiej ORŁ, zorganizował szkolenie młodszych i psów myśliwskich. Tematem szkolenia było układanie i prowadzenie psów poszukujących postrzazków zwierzyny grubej.

Pomimo, że wcześniej wiele osób pytało o takie szkolenie i zanosilo się na dobrą frekwencję, to zgłosiło się zaledwie 14 nemrodów, w tym jedna Diana i to z psem. Do szkolenia przystąpiły cztery psy, w tym: dwa gończe polskie i dwa posokowce bawarskie.

Szkolenie rozpoczęło się częścią teoretyczną w siedzibie ZO PZŁ. Po tej części, która trwała około 2 godziny, uczestnicy szkolenia przejechali na strzelnicę do Czerwonego Boru, gdzie najpierw pod wiatą, a potem w pobliskim lesie, odbyła się część praktyczna, która po krótkim wprowadzeniu polegała na zakładaniu sztucznych ścieżek tropowych i polewaniu ich farbą.

Może to i dobrze, że po położeniu farby ścieżki musiały trochę „odpocząć”, bo był to czas na smakowitą i gorącą grochówkę.

W trakcie „grochówki” i przez półtorej godziny po niej, prowadzący szkolenie Kolega Donat Pierożyński z okręgu olsztyńskiego, nie tylko omawiał, ale i precyzyjnie wyjaśniał tajniki: zakładania ścieżek, układa-

nia tropowców, prowadzenia psów w trakcie tropienia i podawał wiele innych szczegółów, które zastosowane przez młodszych, mają w przyszłości zaowocować sukcesami w postaci odnalezionych postrzazków.

Trzeba tu nadmienić, że olbrzymia wiedza szkolącego, jak i zdobyte doświadczenie zarówno na konkursach pracy psów, jak i podczas poszukiwania postrzazków, dały słuchaczom otwarte uszy. Co oznacza, że Kol. Donata nie tylko dało; ale i chciało się słuchać.

Świadczyły o tym szczegółowe pytania, zadawane przez uczestników szkolenia, jak i wyrażana głośno chęć zakupu psów.

Praktyczne uwagi w trakcie tropienia ścieżek, jakie pochodziły od wykładowcy i ocena pracy psów wskazywały, że wszystkie cztery psy biorące udział w szkoleniu, mogą być już używane do pracy w łowisku.

Dla osób ciekawych, a szczególnie Dian, chcących dowiedzieć się jakie obowiązywały stroje? (Podaje, że stroje były terenowe, choć jedyna Diana prowadziła po ścieżce swego psa ubraną w „dzinsy”, i nie tylko ona). I gdyby nie zdjęcia, nikt by tego nie zauważył, gdyż wystarczającym kamuflażem dla Edyty, był znakomicie pracujący jej pies: BURKOT Jakubowska Złaja. Tu warto wspomnieć, że był to gończy polski



w wieku niespełna 9 miesięcy, który po raz pierwszy idąc po ścieżce tropowej, nie tylko poszedł „kaligraficznie” (jak by to określił śp. Erwin Dembiniok), ale wykazał się rzadką umiejętnością oszczekiwanie martwego dzika. Będzie z niego pożytek, a może i czempion pracy, oj będzie. Ale pod warunkiem, że Edytka zadba o dalsze szkolenie swego pupila.

Szkolenie zakończyło się rozdaniem dyplomów dla uczestników, wspólnym ogniskiem z pieczeniem kiełbasek i o dziwo obietnicą ze strony organizatorów, prowadzącego jak i uczestników, że wszyscy przyjadą na następne tego typu spotkanie.

Ja też obiecałem sobie, jeździć w przyszłości na szkolenia i warsztaty kynologiczne i obiecałem również jeździć z posokowcem bawarskim, którego już wkrótce mam kupić.

*Z myśliwskim Darz Bór
Jerzy Włostowski*

Piknik „Pies w Tradycji i Kulturze Łowieckiej”

Aport wyżła



Prezentacja wyżła

II Piknik „Pies w Tradycji i Kulturze Łowieckiej” tym razem odbył się na terenie gdańskiej ORŁ. Swojego pięknego „Siedliska” użyczyło KŁ „Szarak” z Tczewa i ono było gospodarzem imprezy. Przypomnijmy, że cykliczny już Piknik „Pies w Tradycji i Kulturze Łowieckiej”, to wspólne dziecko Komisji Kultury i Komisji Kynologicznych gdańskiej i elbląskiej ORŁ. Tym razem bohaterami były psy legawe.

Na piękny obiekt KŁ „Szarak” przybyli myśliwi i kynolodzy z rodzinami, swoimi pieskami, oraz sympatycy łowiectwa i osoby zwabione imprezą. Wśród gości widać było prezesa ORŁ w Gdańsku Marka Górskiego, przewodniczącego Komisji Kultury gdańskiej ORŁ Ryszarda Mazurowskiego, przewodniczącego Komisji Kynologicznej ORŁ w Gdańsku Marcina Rutkowskiego. Imprezę odwiedził nestor gdańskich propagatorów kultury łowieckiej Andrzej Lipka. Byli też przedstawiciele elbląskiej Komisji Kultury i Komisji Kynologicznej

z jej przewodniczącymi: Andrzejem Czaplińskim oraz Krzysztofem Utrysko. Obecni byli również koledzy: Paweł Koreń - wiceprzewodniczący Komisji Kultury EORŁ, Bolesław Szatrański - członek EORŁ, Andrzej Mularczyk, Wacław Giecwicz, Tadeusz Michalak - członkowie Komisji Kultury EORŁ. Gospodarze obiektu - prezes KŁ „Szarak” Jarosław Waruszewski i łowczy Jan Mazurowski, witali gości i zapraszali do korzystania z licznych atrakcji przygotowanych na piknik. Imprezę otworzył Ryszard Mazurowski - przewodniczący Komisji Kultury z Gdańska, który przywitał gości i licznie zebranych uczestników, nie zapominając przywitać piesków. Po nim zabrał głos Marek Górski - prezes ORŁ w Gdańsku, który przy okazji Pikniku, w towarzystwie Andrzeja Lipki, odznaczył zasłużonych gdańskich działaczy myśliwskich medalem Za Zasługi dla Łowiectwa Ziemi Gdańskiej. Medale odebrali koleżanka i koledzy: Beata Zach, Leszek Meler, Piotr Radomski i Marian Kusowski. Z kolei przewodniczący Komisji Kultury EORŁ Andrzej Czapliński wraz z wiceprzewodniczącym Pawłem Koreniem wręczyli odznaki Komisji Kultury EORŁ kolegom z Gdańska: Markowi Górskiemu, Ryszardowi Mazurowskiemu, Jarosławowi Waruszewskiemu oraz Marcinowi Rutkowskiemu. Do odznaki dołączono sympatyczne upominki z logo Komisji Kultury o nazwie „Duch Puszczy”.

Następnie wszyscy uczestnicy ustawili się do pamiątkowej fotografii i prowadzenie Pikniku przejął na siebie Piotr Radomski, zapraszając do uczestnictwa w licznych atrakcjach: pokazie ras psów przybyłych na piknik, ciekawych odczytów i gawęd, pokazie aportowania kaczek oraz korzystania ze „strzechy-paśnika” obwieszanej wyrobami z dzicyzny oraz ze smalcem z ogórkiem. Była piękna pogoda. Przybyło wielu miłośników kultury łowieckiej oraz ludzi miłujących psy myśliwskie. Organizatorzy przygotowali coś dla ducha i dla ciała. Bawiły się całe rodziny i wszyscy zapowiedzieli się na kolejną imprezę z tego cyklu, która odbędzie się w Elblągu wiosną 2016 r.

Tekst i foto: Andrzej Czapliński

Daniele

- podsumowanie sezonu 2014/2015

Gospodarowanie łowieckie populacją danieli w naszym okręgu jest ustabilizowane i od kilku sezonów prezentuje podobny poziom. Pozyskanie danieli byków oscyluje w okolicach 100 osobników, przy stabilnym i wyrównanym poziomie pozyskania w poszczególnych klasach wieku, choć trzeba przyznać, że w ostatnim sezonie zaznaczył się lekki wzrost pozyskania w I klasie wieku, kosztem 2-3 % spadku pozyskania w klasie III. Osiągnięte rezultaty mieszczą się zasadniczo w zalecanych zasadach hodowlanych, choć na przyszłość warto byłoby parę procent pozyskania z II klasy „przesunąć” do klasy III. Z pewnością wpłynęłoby to na ilość trofeów medalowych, gdyż w warunkach Olsztyńskiego Okręgu PZŁ największą masę poroża uzyskują byki w 8-9 roku życia, czyli właśnie w III klasie wieku. Co do prawidłowości odstrzału, to niezmiennie od kilku lat prezentuje się na niezmiennym poziomie, dobrze świadczącym o selekcyjnych umiejętnościach myśliwych z Olsztyńskiego Okręgu PZŁ.

Pozyskanie danieli byków w poszczególnych klasach wieku, z uwzględnieniem prawidłowości odstrzału prezentuje tabela 1.

Tabela 1. Procentowy udział danieli byków pozyskanych w sezonie 2014/15 w poszczególnych klasach wieku.

Klasa wieku	„O” (szt.)	„X” (szt.)	„XX” (szt.)	Razem szt. - (%)	Śr. masa tuszy (kg)	Śr. masa poroża (kg)
I	31	3	0	34 - (31,8)	45,6	1,16
II	55	2	0	57 - (53,3)	53,6	1,93
III	16	0	0	16 - (14,9)	55,7	2,67
Razem	102	5	0	107 - (100)	-	-

Okręg Olsztyński nie należy do krajowych potentatów pod względem ilości zdobywanych medalowych łopataczy, ale co roku kilku myśliwych może się pochwalić ciekawymi i okazałymi łopataczami. Tabela nr 2 prezentuje zestawienie trofeów kwalifikujących się do wyceny medalowej, pozyskanych przez myśliwych krajowych,

Tabela 2. Zestawienie łopat o masie co najmniej 2,6 kg pozyskanych w sezonie 2014/15

Lp.	Myśliwy	Koło łowieckie	Nadl.	Masa trofeum (kg)	Wiek byka (r.ż.)	Pkt. CIC
1	Nowicki Józef	Szarak Bartoszyce	Bartoszyce	3,3	8	178,38
2	Ludwiniak Mirosław	Hubertus Morąg	Dobrocin	3,14	9	171,62
3	Zawistowski Krzysztof	Daniel Bartoszyce	Bartoszyce	3,1	8	174,61
4	Siwek Wiesław	Wiewiórka Korsze	Srokowo	2,86	6	
5	Zajk Adam	Wiewiórka Korsze	Srokowo	2,79	6	
6	Nerkowski Jacek	Szarak Bartoszyce	Bartoszyce	2,7	8	
7	Plewik Jerzy	Dzik Bartoszyce	Bartoszyce	2,7	8	155,11
8	Piotrowicz Zenon	Wiewiórka Korsze	Srokowo	2,6	8	
9	Karnicki Jerzy	Słonka Morąg	Miłomłyn	2,6	7	
10	Warda Janusz	Bór Wipsowo	Wipsowo	2,60	8	160,36



w drodze odstrzału ocenionego jako prawidłowy.

Jak wynika z tabeli na dzień 14 września b.r. wyceniono 5 trofeów, z których 3 uzyskały srebrny medal, jedno brązowy, a jedno nie uzyskało minimum punktowego premiowanego medalem. Najcięższe poroże posiadał byk pozyskany przez kol. Józefa Nowickiego (fot. nr 1) - jest to klasyczny medalowy selekt o głębokiej zatoce na jednej z łopat. Z kronikarskiego obowiązku należy również odnotować zdobycie przez myśliwego zagranicznego daniela byka o masie łopat 3,42 kg, które w wyniku wyceny medalowej uzyskały 185,33 pkt. CIC - czyli złoty medal. Byk został pozyskany na terenie obwodu łowieckiego leżącego w nadl. Dobrocin i dzierżawionego przez KŁ. „Łabędź” Małdyty. (fot. 2)

*Tekst i foto
Mariusz Jakubowski.*

Medalowe Dziki i drapieżniki



Koniec roku kalendarzowego to naturalny czas podsumowań i rankingów. Jako że wyniki sezonu 2014/15 w odniesieniu do rogaczy i jeleni byków przedstawiłem w poprzednich numerach „Myśliwca Warmińsko - Mazurskiego”, nadszedł czas na pozostałe gatunki. Ranking danieli, wobec których gromadzimy więcej danych hodowlanych

jest przedstawiony oddzielnie, natomiast w niniejszym artykule prezentuję czytelnikom i czytelnikom „Myśliwca” osiągnięcia olsztyńskich myśliwych w polowaniu na trofealne dziki i drapieżniki.

Miniony sezon był szczęśliwy dla myśliwych - 41 orężnych dzików to bardzo dobry wynik. Jak można się zorientować, ich pozyskanie nie jest związane z dużymi leśnymi obwodami.

Wiele kół, na terenie których pozyskano odyńce gospodaruje na terenach polnych, obfitujących w tereny użytkowane rolniczo i tutaj jest ukryta tajemnica - prawie połowa dzików została pozyskana w miesiącach wiosennych i letnich, czyli w czasie wegetacji roślin uprawnych. Można się

więc domyślać, iż niektóre z polowań „dyżurnych”, mających na celu odstraszenie dzików od upraw, zakończyło się prawdziwą myśliwską przygodą. W minionym sezonie liderem zostało Koło Łowieckie „Słonka” Srokowo z 4 odyńcami. Druga lokata to 3 koła, których członkowie pozyskali po 3 odyńce: „Dzięcioł” Miłomłyn, „Głuszc” Olsztyn i „Kaczor” Dobrze Miasto. Lokata 3 jest zajęta przez aż 6 kół łowieckich. Najbardziej okazałe trofeum pozyskał Kol. Tadeusz Łopata z KŁ „Słonka” Morąg. Mogliśmy je podziwiać na wystawie „Hubertus Arena” w Ostródzie.

Drapieżniki, a zwłaszcza borsuki to domena Kol. Michała Jarożyńskiego - Wolfram z KŁ „Odyniec” Mrągowo. Jeżeli chodzi o lisy to członkowie kilku kół próbują Mu deptać po piętach, ale jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Kol. Michał zajął I miejsce w Klasyfikacji Indywidualnej Lisiarzy, w ramach konkursu ogłaszanego przez Komisję Hodowli Zwierzyzny Drobnej MORŁ to Jego dominacja wydaje się być całkowicie zrozumiała. Chociaż wiele kół naszego okręgu osiąga coraz lepsze rezultaty w introdukcji zajęcy i kuropatw. Nie byłoby (by) to możliwe bez intensywnego pozyskiwania drapieżników - zwłaszcza lisów. Nie jest możliwe również, by myśliwi spotykali wyłącznie drobne „niedoliski”. Bardzo serdecznie zachęcam Kolegów z kół łowieckich Rejonów Nidzicy, Szczytna, Iławy czy Kętrzyna by zechcieli poświęcić więcej uwagi na obejrzenie swoich zdobyczy, na pewno część z nich to potencjalne kolejne medale w Waszych kolekcjach.

Ps. A kolejnych medalowych czaszek jenotów jak nie było tak nie ma.....



Lp.	Imię i nazwisko myśliwego	Data strzelenia	Koło łowieckie	Punkty CIC
1	Tadeusz Łopata	04.12.2014	„Słonka” Morąg	121,15
2	Adam Czaplewicz	04.11.2014	OHZ Nadl. Miłomłyn	120,95
3	Adrian Koźmiński	09.11.2014	„Ponowa” Biskupiec	120,50
4	Sambor Sobiech	03.10.2014	„Słonka” Srokowo	119,45
5	Józef Bitowt	19.10.2014	„Słonka” Srokowo	118,70
6	Sławomir Szabelski	28.07.2014	„Dzieciół” Miłomłyn	117,95
7	Robert Sawiniec (właściciel)	00.07.2014	„Grunwald” Warszawa	117,25
8	Andrzej Młodkowski	29.04.2014	„Odyniec” Mrągowo	116,95
9	Zygmunt Chabros	03.10.2014	„Daniel” Bartoszyce	116,75
10	Ryszard Gęca	11.09.2014	„Głuszec” Olsztyn	116,60
11	Waldemar Piwoński	04.01.2015	„Kaczor” Dobre Miasto	116,10
12	Andrzej Narojczyk	00.09.2014	„Lis” Ostróda	115,95
13	Jacek Schilling	13.01.2015	„Jeleń” Olsztyn	115,90
14	Stefan Pyrcz	07.08.2014	„Daniel” Kętrzyn	115,90
15	Mariusz Jakimowicz	09.08.2014	„Głuszec” Olsztyn	115,55
16	Robert Szypowski	20.07.2014	„Batalion” Omin	115,20
17	Kamil Kaźmierski	06.12.2014	„Grunwald” Warszawa	114,65
18	Andrzej Famulski	05.08.2014	„Drwęca” Ostróda	114,65
19	Ryszard Thomas	17.05.2014	„Darz Bór” Olsztyn	114,35
20	Ziemowit Sobiech	05.11.2014	„Słonka” Srokowo	114,30
21	Piotr Jaksina	09.02.2015	„Dzieciół” Miłomłyn	114,00
22	Krzysztof Lewczyk	15.01.2015	„Kaczor” Kętrzyn	113,15
23	Marek Staroniański	00.09.2014	„Zubr” Olsztyn	113,05
24	Józef Szarecki	17.08.2014	„Zubr” Olsztyn	113,05
25	Jarosław Orłowski	04.02.2015	„Śniardwy” Mikołajki	112,60
26	Piotr Kiziewicz	12.04.2014	„Daniel” Kętrzyn	112,35
27	Arkadiusz Kocoń	15.06.2014	„Leśnik” Stare Jabłonki	112,20
28	Mariusz Raj	20.08.2014	„Odyniec” Mrągowo	112,15
29	Robert Turko	00.12.2014	„Słonka” Srokowo	111,95
30	Tadeusz Sawczuk	09.11.2014	„Knieja Olsztyn” Smolajny	111,90
31	Daniel Rurik	04.08.2014	„Kaczor” Dobre Miasto	111,75
32	Mirosław Obijalski	11.08.2014	„Głuszec” Olsztyn	111,75
33	Marek Szałkowski	02.10.2014	„im. Ejsmonda” Olsztyn	111,60
34	Krzysztof Sutowicz	03.02.2015	„Wrzos” Lidzbark Warmiński	111,40
35	Grzegorz Czerwiński	02.07.2014	„Darz Bór” Olsztyn	111,35
36	Sławomir Szabelski	22.08.2014	„Dzieciół” Miłomłyn	111,30
37	Krzysztof Gromacki	15.05.2014	„Kaczor” Dobre Miasto	110,90
38	Adam Szynkiewicz	17.01.2015	„Miłośników łowiectwa” W-wa	110,70
39	Piotr Draszanowski	04.06.2014	„Kudypy” Olsztyn	110,45
40	Andrzej Gózdź	08.01.2015	„im. Ejsmonda” Olsztyn	110,30
41	Piotr Bitel	00.06.2014	„Jeleń” Giżycko	110,25

Lis

Lp.	Imię i nazwisko myśliwego	Koło łowieckie	Punkty CIC	Medal
1	Ryszard Tylus	„Darz Bór” Olsztyn	25,19	Złoty
2	Władysław Kluczkowski	324	25,16	Złoty
3	Michał Jaroszyński Wolfram	„Odyniec” Mrągowo	24,65	Srebrny
4	Michał Jaroszyński Wolfram	„Odyniec” Mrągowo	24,55	Srebrny
5	Michał Jaroszyński Wolfram	„Odyniec” Mrągowo	24,39	Brązowy
6	Hubert Miechowicz	„Leśnik” Górowo Ił.	24,23	Brązowy
7	Michał Jaroszyński Wolfram	„Odyniec” Mrągowo	24,20	Brązowy
8	Andrzej Narojczyk	„Lis” Ostróda	24,17	Brązowy
9	Michał Jaroszyński Wolfram	„Odyniec” Mrągowo	24,11	Brązowy
10	Cezary Jaworski	„Tułacz” Olsztynek	24,03	Brązowy
11	Mariusz Jakubowski	„Darz Bór” Olsztyn	24,02	Brązowy

Borsuk

Lp.	Imię i nazwisko myśliwego	Koło łowieckie	Punkty CIC	Medal
1	Michał Jaroszyński Wolfram	„Odyniec” Mrągowo	23,73	Złoty
2	Janusz Świdziński	„Łoś” Iława	23,36	Złoty
3	Michał Jaroszyński Wolfram	„Odyniec” Mrągowo	23,15	Złoty
4	Michał Jaroszyński Wolfram	„Odyniec” Mrągowo	22,83	Srebrny
5	Michał Jaroszyński Wolfram	„Odyniec” Mrągowo	22,71	Srebrny
6	Michał Jaroszyński Wolfram	„Odyniec” Mrągowo	22,44	Brązowy

SEX, MIŁOŚĆ I POŻĄDANIE

Sodoma i Gomora – przeważnie krzyczą starsi ludzie, gdy oglądają późno wieczorne programy telewizyjne, a natychmiast wyłączają telewizor, gdy ujrzą coś wyrafinowanego, coś z „wyższej półki”, za co w niedzielę ksiądz musiałby im



dawać pokutę. Swoistą ciekawostką w obecnych czasach jest, że ludzie w podeszłym wieku, strasznie psioczą na obecny sex. Ci, co już wyrosli z miłości twierdzą, że bez tego można żyć i dobrze egzystować. Zapomnieli o jednym, żeby przetrwać musi istnieć zdolność rozrodcza. Nie przeczę, że w obecnych czasach coraz mniej jest pięknej miłości, teraz nadrzędną rolę spełnia sex, obym się mylił. Nie tak dawno temu byłem w pewnym miejscu, gdzie dyskutowaliśmy o sylwestrze. Jeden z trzydziesto- parolatków zachwalał swój bal. Zapytałem z „głupia frant”: - Czy był ze swoją małżonką? - Panie Leszku, kto teraz w takim młodym wieku się żeni? Po co mi drzewo w lesie? Będzie źle, to się wymieni! Moja znajoma, starsza pani, zaś twierdzi, że zwierzęta w miłości zachowują się lepiej od większości młodych ludzi. - O tak i nie! Krzyknąłem jakoś zawzięcie. Poczułem się jakby urażony, bo stwierdziłem, że zwierzęta w swojej

miłości demonstrują wszelkie możliwe zachowania, aby przyciągnąć partnerkę. Jedynie nie demonstrują jednego bezpośredniego bodźca seksualnego. Prawdopodobnie taka prowokacja zamiast wabić wypatrzoną partnerkę, zniechęciłaby ją i wystraszyła. Co innego człowiek, weźmy pornografię, na jej fundamentach zbudowano jeden z największych biznesów świata. I cieszyć się i martwić, że jedną z pierwszych Polek, która zaczęła robić złote banany, była Teresa Orłowski. - Więc zwierzęta, to nie trafny przykład, bo w ich miłości występuje nawet kanibalizm jak u modliszek, albo gwałt jak u żab, żółwi czy gawronów. Cholera! zauważyłem złość na twarzy u mej znajomej, więc od razu dla złagodzenia sprawy rzekłem, że znam także subtelna grę miłosną, zjawisko sympatii u partnerów, długowieczną miłość w związku, jaki występuje u gęsi gęgawy. Szybko pożegnałem starszą panią i rażnym krokiem poszedłem do domu, śpieszyłem się na rykowisko, popatrzeć, co to nasze mazurskie byki potrafią. Szkoda, że nie zabrałem „dewotkowej” znajomej. Oj, zobaczyłaby na własne oczy, co zwierzęta potrafią. I w tym przypadku nie trzeba mieć pretensji do byka, lecz do łań. Tak, tak do łań, gdyż one się grzeją, a ich zapach wprawia byki w szalą godowy. Co robią wówczas samce? Ogarniają chmarę, ale nie utrzymują samic, które nie będą usatysfakcjonowane ich usługami seksualnymi. Ja ujrzałem bardzo mocnego samca, nie na strzał, wysoko trzymał łeb, pomimo, że był ciężki od wieńca. Wokół niego pasła się chmara zagarniętych łań, które co raz dosiadał, a miał ich dwanaście w swoim haremie. Obok mojego stanowiska, w krzakach, rozlegał się niesamowity ryk – myślałem, że spadnę z ambony. Był to chłyst, o dobrej już tuszy, ale o nikłym wieńcu w porównaniu do oreża króla haremu. Pokazywał się i znikał, był rozpalony i zawzięty, ale nie ryzykował podejścia i starcia wprost z królem rykowiska - nie miał żadnych szans. Liczył, że ktoś raś z łań odskoczy, a on cichaczem dokona tego, do czego pchała go matka natura. Patrzyłem i dumałem, czy to jest sex, miłość czy po-

żądanie? Doszedłem do wniosku, że łańie podchodzą do tych spraw z pewną obojętnością i raczej z myślą, że jeżeli partner okazuje się coraz mniej sprawny, to za rok trzeba szukać młodszego. Dlatego taki młody byczek zawsze przebywa w pobliżu łań, i gdy jest wytrwały, to przyjdzie taki czas, że dostanie czego chce. Łańie są od tego, żeby młokosy zasmakowały radości życia. Całkiem inaczej sprawa miłości przedstawia się u innych zwierząt w łowisku, gdzie samce uprawiają sex z jedną wybranką, jak na przykład u dzików. Kiedyś miałem przyjemność podglądać okres huczki, inaczej mówiąc parzenia, właśnie u czarnuchów, pod koniec miesiąca listopada. Widziałem dość osobliwe zaloty, tak zwane pieszczoły w wykonaniu odyńca. Szturczał on nosem, po myśliwemu mówiąc tabakierą lochę, we wszystkie części tułowia, a czynił to wyjątkowo nie- delikatnie. Po każdym szturchnięciu wybranka serca o mało się nie wywracała, udawała, że ucieka, robiła kółko i wracała, zachęcając tym zalotnika do dalszej gry miłosnej. Pieścili się tak z godzinę, aż locha zaczęła fukać i wówczas zaczęła się prawdziwa miłość. Podobną miłość wykazują sarny, ich wstępna gra miłosna to bieganie. Koza ucieka zataczając wielgachne kręgi, a rogacz biega za nią jak oślepiiony i oszalały. Natomiast subtelna, baletową formę ekspresji pokazują leśne gołębie, pusząc się i namiętne gruchając na sosnach, świerkach, modrzewiach.... Ale jednak najbardziej skomplikowane i sformalizowane obrzędy taneczne uprawiają nasze pocziwe kaczki krzyżówki, które ten rytuał gromadnych zalotów na wodnej arenie doprowadziły do perfekcji. Samce skore są do swojej kaczkiej miłości przy byle okazji, a faktycznie doprowadzają do zbiorowego seksu i gwałtu. Kończę, bo ktoś mi zarzuci, że zacząłem specjalizować się w nowej dziedzinie, która zaczyna mi się w czasie pisania, coraz bardziej podobać.

Tekst i rysunek:
Leszek Mierzejewski

Od redakcji.

Będąc pewnego razu nad jeziorem Omulew w Wiknie zwiedzałem okolicę i tak krążąc leśnymi ścieżkami natknąłem się na rosłe dęby, do których przyczepione były dwa estetycznie napisane i ciekawe wiersze pana Władysława Dziegały: „Dąb” i Ścieżka dydaktyczna”. Zaciekały mnie, więc zrobiłem im zdjęcie. Później dowiedziałem się, iż są one autorstwem emerytowanego leśnika, który w tak oryginalny sposób prezentował swoją twórczość. Po kilku latach przypomniałem sobie o nich i zdecydowałem się opublikować pierwszy z nich w scenerii dębu – pomnika przyrody, który tam rośnie. Oba, wiersz i dąb, czyż nie są dorodne i godne upamiętnienia?

Zbigniew Korejwo

Dąb

Sędziwy, krzepki mocarzu.

Praprzodku kniei i lasów.

W pniu jak w cudownym ołtarzu,

Zawarteś dzieje wszechczasów.

Trzymasz w nieba błękicie,

Konary do Boga wzniesione.

W majestatycznym zachwycie,

Podajesz stwórcy koronę.

Królewską mocno wiekowi.

Znaczoną dziuplami wszędzie.

Strojną co roku nową

Zieleń i złote żółędzie.

Symbolu pełen urody,

Tyś księgą starą jak świat.

Tajemna siłą przyrody.

Milcząca historia bez dat.

Władysław Dziegała

Lesie Warmiński zielony.

Z pachnącym swym podszyciem,

Pięknem nas swoim zachwycasz,

Dary rozdajesz hojnie.

Przystojny, smukły, soczysty,

Pachnący mchem i żywicą,

Chorych uleczyć możesz,

A także mocno wyciszyć.

Lesie Warmiński, kochany,

Nasza ostoja zielona.

Jesteś tu dla nas przystanią,

Bogactwem dóbr nieskończonych.

Szumisz dla nas niezmiennie

W gorące i zimne dni,

Koncert dajesz przyjemny,

Jak Balsam na dobre sny.

Stefania Zdziechowska

14 sierpnia 2014 r.

GUIDE

ŚWIATOWY LIDER TERMOWIZJI



IR-517



IR-510C+

- zoom: 1-24*
- rozdzielczość: 640x480*
- odświeżanie: 50Hz
- czas wyjścia z trybu uśpienia: 0,1s
- interpolacja obrazu
- zdjęcia i filmy
- wymienne obiektywy*
- zatrzymanie obrazu
- całkowicie bezgłośna praca
- wyjście wideo, Wi-Fi*

* - zależnie od modelu

MONITOR 7" GRATIS!



NAJLEPSZY SPOSÓB NA INWENTARYZACJĘ I POSZUKIWANIE POSTRZAŁKÓW



HUBERTECH®
Sp. z o.o.



